Nr. 120 | Kraków, wtorek 31 maja 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Minął maj

(Korespondencja własna)

Warszawa, 29 maja.

Gdy w marcu nagle zamknięto sesję sejmową, mimo że był do załatwienia jeszcze szereg ważnych spraw, mówiono, że w maju zostanie zwołana sesja nadzwyczajna. Tymczasem minął maj, a o sesji wcale się nie mówi. Jeżdżą sobie posłowie BB co miesiąc na konwentykle do gmachu przy ul. Wiejskiej, odbywają się „wieczory czwartkowe" tj. bezpłodne gadanie o zmianie konstytucji, wicemarszałek Polakiewicz jeździ po kraju dla wytłómaczenia ludziom, dlaczego tu i ówdzie pozostały jeszcze szczątki samorządu — o jakiejś pracy ustawodawczej cicho i głucho.

Jak wiadomo, Sejm przed swem rozejściem się uchwalił pełnomocnictwa dla prezydenta Rzpltej do wydawania dekretów z mocą ustawy. Zapowiadano wówczas, że ilość tych dekretów zdystansuje ilość uchwalonych przez Sejm ustaw — a było ich jak na jedną sesję moc — tymczasem i w tej dziedzinie rząd skąpi, mając widocznie większe troski na głowie. Jakie to są troski, nie trzeba powiedzieć; wie się bowiem, że chodzi głównie o finanse.

To też prasa sanacyjna z wyrazami pożałowania pisze o „męczarniach" pp. ministrów, jak oni się biedzą nad przyprowadzeniem do skutku jakiejś poprawy — z widocznemi skutkami w tym sensie, że tej poprawy nikt nie widzi ani nie odczuwa. Jeżeli sanacja czuje się tak silną, że nie myśli dzielić się odpowiedzialnością nawet ze swym własnym Sejmem, musiałaby dać inne niż dotychczasowe dowody tej siły i — co także nie jest do pogardzenia — znajomości rzeczy. Tymczasem ani jedno ani drugie nie objawia się w dotychczasowych pociągnięciach. Naprawa finansów zapomocą tak prostego środka, jakiem jest procentowe zmniejszenie płac, nie jest błyskiem „geniuszu".

Nie wynika z tego wcale, aby ktokolwiek tęsknił za Sejmem, za jego zebraniem się. Cóżby on mógł w danych okolicznościach zrobić ponad kontynuowanie tej bezpłodnej roboty, jaką dokonał w czasie ubiegłej sesji razem z budżetem? Na brak treści — o jej wartości lepiej nie mówić — w „Dzienniku ustaw" nie można się skarżyć; jest to jedyne chyba w Polsce pismo, które nie może się skarżyć na brak tematu mimo czasów bezparlamentarnych. Zresztą Sejm, aby mógł pracować, musi mieć przedłożenia, a skąd je wziąć? Inicjatywy poselskiej z BB spodziewać się nie można, rząd zaś widocznie nie doszedł jeszcze do tej perfekcji, aby z jego dość częstych narad wspólnych i poszczególnych wyszło coś, coby wyglądało bodaj na lekarstwo.

Jeżeli teraz, mimo braku przesłanek, tu i ówdzie wspomina się o minionym maju i niezwołanej sesji, dzieje się to z tej racji, ponieważ ludziom sprzykrzyły się już te ciągle powtarzające się a niespełniające się przepowiednie, zapowiedzi i plotki czy o zmianach w rządzie czy wogóle o jakimkolwiek ruchu w stojącej wodzie, który ma ją zmienić na bieżącą. Dotychczasowa reguła, że zmiany odbywały się w czasie bezsejmowym, została czasu tej wiosny przełamana; liczy się więc, że mogłaby nastąpić podczas sesji sejmowej. A ponieważ wszyscy pragną zmiany, uważając ją za podstawowy warunek polepszenia się, więc mówią o sesji jako jedynej w danych warunkach możliwości dokonania tych zmian.

Są to, należy otwarcie powiedzieć, złudzenia. W obecnem położeniu szuka się sposobów i dróg ratunku nawet tam, gdzie niema najmniejszych widoków, aby coś z tego wyszło. Cóż, ludzie są ludźmi i dobrze nawet jest, że w najkrytyczniejszej sytuacji nie tracą nadziei, choćby była połączona z tak słabem narzędziem, jakiem jest obecny Sejm. Sanacja nie chce jednak i tej słabej nadziei podtrzymać — w maju sesji nie było, w czerwcu zaś — tu można mieć doskonałą wymówkę: zaczyna się przecież czas największych robót w polu.

Ta czy inna wymówka nie zasłoni jednak prawdziwej przyczyny, dla której sesji nie zwołuje się. Jest tych przyczyn dużo, ale najważniejsze są: brak konkretnych pomysłów, z któremi możnaby wystąpić i obawa przed krytyką ze strony opozycji za zmarnowany czas od marca na różne bezowocne i beznadziejne roboty. Jeżeli do tego doda się coraz widoczniejsze rozprzężenie w sanacji i na jej szczytach, ma się wyjaśnienie, dlaczego w maju nie było a w czerwcu sesji nie będzie.

Jak kurczy się nasze życie gospodarcze

Jeżeli budżet państwa jest obrazem życia gospodarczego, to w świetle cyfr za kwiecień b. r. życie to przedstawia się bardzo ponuro. Jak już pisaliśmy, deficyt rzeczywisty za ten miesiąc wynosi 34 miljonów zł., co znajduje swój szczególny wyraz w spadku wszystkich dochodów tak z podatków jak z monopolów.

Szczegółowe cyfry tego spadku przedstawiają się następująco:

	kwiecień 1932	kwiecień 1931
	w miljonach	
podatki bezpośrednie	46'1	55'7
podatki pośrednie	13'6	14'3
podatek obrotowy	11'4	14'3
podatek dochodowy	26'1	29'7
koszta egzekuc. i odsetki	1'3	3'1
cła	11'4	18'—
monopole	45'6	52'9

Jak widzimy, ani jedna z ważniejszych pozycyj dochodowych nie ostała się przed spadkiem. Nic dziwnego, że spadły np. dochody z ceł, jeżeli się rozmyślnie obcina przywóz; nic dziwnego, że spadł podatek obrotowy i dochodowy wobec faktu, że handel jest w zupełnym zastoju, a dochody — także ze stałych poborów — uległy katastrofalnej obniżce. Zastanawiającem jest jednak, że spadł na około jedną trzecią część dochód z tak wydajnego dawniej źródła, jakiem były egzekucje i odsetki zwłoki. Znać z tego, że nawet najdrastyczniejsze środki ściągania podatków przestały już działać, egzekutor stał się bezsilny.

Zmniejszenie się dochodów monopolowych daje wyobrażenie, do jakiego stopnia ludzie muszą ograniczać się w wydatkach. Znany jest fakt zastąpienia drogiej soli jadalnej bydlęcą, ale że dochody monopolu spirytusowego spadły z 23 na 16 miljonów, to już — w naszych stosunkach — krzyczący dowód przymusu oszczędzania. W jednym roku zmniejszenie o 7 miljonów w miesiącu, to dla zwolenników wstrzemięźliwości silna pociecha, ale dla skarbu katastrofa.

Jeżeli się weźmie dochody kwietniowe w kwocie 137'5 miljonów jako przeciętną, otrzymamy za dwanaście miesięcy 1650 miljonów — daleko nawet do „skompresowanych" 2450 miljonów.

Polska na czele

—o—

Ze strony sfer urzędowych czynione są wytrwale usiłowania, zmierzające do przekonania społeczeństwa, że kryzys gospodarczy w Polsce występuje w formie o wiele łagodniejszej, niż w innych krajach. Jednym z najcharakterystyczniejszych przejawów kryzysu jest spadek produkcji. Otóż ostatnie cyfry zaczerpnięte z tej dziedziny ogromnie przeczą tym oficjalnym zapewnieniom. Tak więc, o ile np. w ciągu 2 pierwszych miesięcy br. spadek produkcji węgla w stosunku do tychże miesięcy ub. r. wynosił w Anglji 2 proc., we Francji 14 proc., w Niemczech 19 proc., w Stanach Zjednoczonych 22 proc. — w Polsce spadek ten wynosił 24 procent. W tymże samym okresie produkcja surówki żelaza w Anglji utrzymała się na wysokości przedwojennej, we Francji spadła o 35 proc., w Niemczech o 25 proc., w Stanach Zjednoczonych o 42 proc., a w Polsce o 70 proc. Wreszcie jeśli chodzi o produkcję stali, to wzrosła ona w tymże okresie w Anglji o 2 proc., we Francji spadła o 33 proc., w Niemczech o 45 proc., w Stanach Zjednoczonych o 45 proc., a w Polsce o 66 procent.

Zajście w Grand-hotelu

—o—

P. poseł Marjan Dąbrowski, wydawca i redaktor „IKC", przegrał dwa procesy o obrazę czci, które wytoczył „Gazecie Warszawskiej" i „Polonii". Rozdrażniony takim wynikiem obu procesów, uległ — jak opowiadają — podszeptom najmniej kulturalnych elementów swego otoczenia, swoich „złych duchów", i zamieścił w swoim „Kurjerku" w najwyższym stopniu niesmaczną, wprost niepoczytalną 4-stronicową napaść na senatora Wojciecha Korfantego i na literata Adolfa Nowaczyńskiego, stanowiącą rekord brutalności, obelżywości i ordynarnego prostactwa. Następstwa nie dały na siebie czekać.

W nocy z soboty na niedzielę, gdy p. Marjan Dąbrowski siedział w restauracji krakowskiego Grand-hotelu w towarzystwie swoich znajomych i współpracowników, wszedł do sali restauracyjnej syn senatora Korfantego, Witold, student Uniw. Jagiell., podszedł do p. Dąbrowskiego i, podając mu lewą ręką swój bilet wizytowy, prawą uderzył go w twarz, mówiąc:

— To za mojego ojca.

P. Dąbrowski i jego współpracownicy porwali za krzesła i rzucili się na p. Witolda Korfantego. Interwencja obecnych szybko położyła kres temu zajściu.

Echa afery Kreugerowskiej

—o—

W związku z powtórzoną w naszem piśmie za katowicką „Polonią" informacją p. t. „Możliwości zmian w rządzie" ogłosił p. poseł Paschalski w „IKC" list, w którym zapewnia, że „nie pozostawał w żadnym związku z koncernem Ivara Kreugera" i że firma Ericsson, z którą były związane liczniki telefoniczne, „podówczas nie wchodziła w skład koncernu Kreugera".

„Jeść nie dają, jeszcze łają“...

PRZED NOWĄ OBNIŻKĄ UPOSAŻEŃ URZĘDNICZYCH?

Z dniem 1 czerwca wchodzi w życie ponowna obniżka uposażeń pracowników państwowych teraz o 9%. Wśród rzesz urzędniczych zapanowało z tego powodu zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie. W ciągu roku bowiem druga to już dotkliwa obniżka pensyj i zawód niesłychanie przykry: Przy wyborach brzeskich sanacja obiecywała urzędnikom dobrobyt, pomoc i opiekę jeśli tylko murem staną za „jedynką“ i umożliwią jej największe zwycięstwo. Tymczasem nietylko że nie polepszono bytu urzędników i nie zagwarantowano osiągniętej stopy życiowej, lecz stale pensje pracowników się obniża. Zachowanie się sanatorów jest przytem cyniczne i wyzywające. Prasa sanacyjna, tak jak przed rokiem, tak dziś nie mogąc ciągłych obniżek niczem uzasadnić, karci jeszcze urzędników, za ich niezadowolenie i, jakby na drwiny, dowodzi, że przeciwnie, mimo obniżek „wskaźnik realnej wartości uposażeń“ urzędniczych stale — wzrasta. Odpowiedniemi „wykresami“ stara się udowodnić to urzędnikom organ Belwederu „Gazeta Polska“ (z 29 V) udzielając im jeszcze przytem takiej oto „lekcji“:

„Ponowna obniżka uposażeń, która dotknęła urzędników, niższych funkcjonarjuszów, wojskowych, emerytów, oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych na prowincji, wywołała szereg gorących sprzeciwów. Rozumiemy, że dyskusja w tej sprawie jest bardzo trudna, trudno jest bowiem przekonywać kogoś, że **powinien bez szemrania zgodzić się na mniejsze uposażenie, ograniczyć zaspokojenie pewnej części i tak niedostatecznie zaspakajanych potrzeb i... pogodzić się z twardym losem.** Kto nie rozumie związków istniejących między sytuacją gospodarstwa społecznego, jako całości, a sytuacją jednostki w tem gospodarstwie, ten nigdy nie da się przekonać, że zmniejszenie uposażeń było rzeczą nieuniknioną.“

I DRWIĄ JESZCZE ZE SPOŁECZEŃSTWA...

Rada powiatowa BBWR w Oszmianie według „Słowa“ wileńskiego, uchwaliła rezolucję, w której, jakby na kpiny ze społeczeństwa i rzeczywistości, mówi:

„Zebrani na zjeździe powiatowym stwierdzają jednogłośnie, iż praca dotychczasowa klubu parlamentarnego BBWR jest korzystną dla państwa oraz **dąży wytrwale do podniesienia dobrobytu ogółu jego obywateli bez różnicy stanów, narodowości i wyznania...**“

„Stwierdziwszy“ „podniesienie dobrobytu“ wszystkich „stanów“ rada BB wysłała depeszę dziękczynną do „dostojnego pana marszałka Piłsudskiego“ z wyrazami hołdu i zapewnieniem, że „wierzy w zwycięstwo Twej wielkiej misji, mającej na celu utrwalenie mocy Rzeczypospolitej“.

Amen.

Mniej reklamy — więcej pracy!

DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI DLA USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

W komisji dla usprawnienia administracji publicznej w prezydjum rady ministrów rozważa się obecnie projekt zmiany systemu pracy w ministerstwach, polegający na zniesieniu departamentów i zastąpienia ich powiększonemi wydziałami.

Komisja dla usprawnienia administracji reklamuje bardzo silnie swoje prace, z których jednakże efekt, jak dotąd, jest bardzo minimalny.

Jako przykład może służyć fakt, że ze skasowania dwóch ministerstw cała roczna uzyskana oszczędność wynosi tylko 2 miljony.

Sprawa równowagi budżetowej wymaga radykalniejszej zmiany w administracji i szybszego tempa pracy.

Napad na prof. Bartla prowokacją?

NIEZNANI SPRAWCY

Lwowski korespondent katowickiej „Polonii“ donosi:

Śledztwo w sprawie napadu na byłego premjera Bartla, dokonanego po jego wykładzie na politechnice lwowskiej, nie dało dotychczas żadnych pozytywnych wyników.

Energja władz śledczych skierowała się, oczywiście, w pierwszej linji przeciwko kołom młodzieży endeckiej, ale bez skutku, wobec czego coraz silniej rozpowszechnia się po Lwowie przekonanie, że napadu na p. Bartla nie dokonali bynajmniej endeccy studenci politechniki, ani nawet studenci wogóle, ale, że były to czynniki, działające jako narzędzie tych samych kół sanacyjnych, które w swoim czasie próbowały zdyskredytować p. Bartla w opinji, rozpowszechniając w Sejmie i Senacie znany list z napaścią przeciwko niemu.

Plotki niemieckie o gen. Sikorskim

W „Berl. Boersen Courier“ ukazał się artykuł, którego autor z powrotem generała Sikorskiego do Polski łączy pewne przypuszczenia na temat roli politycznej, jaką generał Sikorski ma rzekomo odegrać w chwili obecnej.

Dziennik niemiecki podkreśla dobre stosunki, jakie łączą generała Sikorskiego z francuskiemi kołami wojskowemi, politycznemi i gospodarczemi. W związku z ostatniemi zmianami wewnętrzno-politycznemi we Francji oraz trudnościami, na jakie napotykają na terenie francuskim starania pożyczkowe rządu polskiego, dziennik niemiecki przypisuje generałowi Sikorskiemu rolę medjatora pomiędzy Polską a Francją.

Te pogłoski niemieckie o rzekomej roli generała Sikorskiego notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Nie wolno oszczędzać na... zapałkach!

5 ZŁ. KARY ZA PRZEŁUPANIE ZAPAŁKI

W ostatnim (35) numerze „Zielonego Sztandaru“ (po konfiskacie) w artykule p. t. „Nie do wiary“ czytamy:

„Wiadomo, iż dzięki pomajowej opiece sanacyjnej wieś doprowadzona została do tak strasznej nędzy, iż nie stać jej nawet na nabywanie najskromniejszych artykułów, jak nafta, sól, zapałki. Nie mając na naftę, wrócili ludzie do łuczywa lub kaganków z olejem, nie mając na sól kuchenną, rzucili się do spożywania soli bydlęcej, szczędzą na zapałkach, rozcinając je na kilka części, lub wymyślając rozmaite przyrządy do krzesania ognia — bo „potrzeba jest matką wynalazków“. Są to rzeczy powszechnie znane.

Zdawałoby się, że w tych warunkach ludność winna się spotykać ze strony władz z wszelkiemi ułatwieniami w znoszeniu niezawinionej i niezasłużonej nędzy. Tymczasem zamiast ułatwień spotykają bezmyślne nieraz szykany. W poprzednim numerze wskazywaliśmy na utrudnienia czynione chłopom w niektórych powiatach w nabywaniu soli bydlęcej do potraw. A oto przed kilku dniami otrzymaliśmy nową wiadomość, której nie dalibyśmy wiary, gdyby nie pochodziła od człowieka pewnego i wiarygodnego.

Jeden z chłopów ze wsi Bydłowa, gm. Oleśnica, pow. Stopnickiego, zapalał na targu papierosa, **przełupawszy zapałkę na dwie części dla oszczędności.** Dostrzegł to czujny policjant i, uznawszy widocznie tego rodzaju oszczędność za „przestępstwo“ wobec skarbu państwa, **obłożył chłopa z miejsca mandatem karnym na 5 zł.** Na jakiej podstawie, trudno doprawdy zrozumieć. Są wprawdzie przepisy ustawowe, które nakazują, ile kto ma zapłacić podatku bezpośredniego, ale na szczęście nie mamy jeszcze przepisów nakładających na obywateli obowiązek wypalania tyle, a tyle papierosów, wypicia tyle a tyle wódki, czy zużycia tylu a tylu zapałek.

W tymże samym powiecie stopnickim rozpowszechniły się zapalniczki domowego wyrobu, przypominające dawne przyrządy do krzesania ognia przy pomocy hubki i krzesiwa. Zapalniczka taka — to maleńkie pudełko drewniane wypełnione materjałem łatwo chwytającym iskrę; w pudełko wbity jest gwóźdź, a kawałeczek szkła służy do krzesania iskier. Otóż posiadanie takiej zapalniczki domowego wyrobu uznano także za „przestępstwo“, które się zwalcza z całą energją.

Wartoby, żeby tak minister skarbu i minister spraw wewnętrznych usłyszeli, co chłopi mówią między sobą o tych wszystkich szykanach. Włosy stanęłyby im na głowie!“

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

LISTY Z KRAJU

—o—

Sucha, 29 maja.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W SUCHEJ I STOSUNKI WŚRÓD MIEJSCOWEJ SANACJI

Rada miejska w Suchej podzieliła los wielu innych rozwiązanych rad samorządowych, bo na skutek zarządzenia krakowskiego województwa została rozwiązana. Jako rzekomy powód podaje województwo: budowę szkoły 7-klasowej, inwestycje przerastające zdolność finansową gminy i t. p.

Jednak bezpośrednim powodem było to, że rozwiązana Rada, składająca się z większości opozycyjnej, nie chciała usunąć lekarza miejskiego p. dra S., który jako człowiek niezmiernie uczciwy, znany z dobroci serca i kryształowego charakteru, odpowiednio napiętnował, jako członek zarządu koła miejscowego TSL, **ohydę brzeską.**

Komisarzem miasta mianowany został p. Gosławski, kapitan rezerwy i obszarnik z Kleczy Górnej, który idąc śladami „wielkiego mistrza“, po objęciu fotelu komisarskiego, przeprowadził surową inspekcję klozetowo-sanitarną. O zdolnościach p. komisarza do kierowania samorządem nie będziemy na razie pisali, gdyż dopiero 3 tygodnie „urzęduje“, co ledwie wystarczyło mu na poznanie ulic w Suchej; tylko jeden z „mianowańców“ miał się wyrazić, że nawet radnym na wsi nie był!

Do pomocy dodano mu pluton, składający się z 24 „mianowańców“. Pod względem politycznym jest to 85% „sanacja“ (przeważnie IV brygada), 10% endeków, którzy zapewniali, że do rady przybocznej nie wejdą, a mimo tego weszli i siedzą jak mysz pod miotłą, reszta zaś to czcigodne bractwo kościelne z księdzem S., który widocznie jest upatrzony do udzielenia ostatniego namaszczenia radzie mianowańców, gdy przyjdzie czas opuścić podwoje magistrackie.

W związku z mającem nastąpić „bartlowaniem“ w Polsce i zamierzonemi przesunięciami „u góry“ skutki tych „ruchów“ dały się odczuć i w Suchej. Dotychczasowy prezes BBWR dr. Kosek odkomenderowany został **na komisarza miasta** Wadowic. Jest to nieco **spóźniona nagroda** za wybory, ale lepiej... późno niż nigdy. Dostojeństwo na opróżnionym fotelu otrzymał notarjusz **p. Łotocki, który** należy i do „Strzelca“ i do „Sokoła“, kierując się zasadą: „Panu Boga świeczkę i djabłu ogarek“. Jest to zresztą i usprawiedliwione w tych czasach, gdyż lepiej jest zabezpieczyć się na dwóch frontach dobrze, niż na jednym kiepsko. Zaś „główny komendant“ PW „wychowania państwowego“ p. Śliwa otrzymał tylko skromny przydział do PW, a resztą dzierżonej władzy musiał podzielić się.

Sanacja czuje się coraz gorzej. Coraz mniej posadek, a kandydatów dużo. Musi się to skończyć fatalnie dla tych panów.

Reorganizacja policji tylko oszczędnościowa?

Warszawski „Kurjer Polski" donosi, iż akcja oszczędnościowa **„obejmie również w formie reorganizacji policję mundurową i śledczą."** Zniesiona ma być — pisze dalej ów dziennik — **komenda główna policji**, urzędy zaś śledcze podzielone zostaną na rejony wedle dyslokacji sądów okręgowych, zniesione zaś zostaną urzędy mniejsze, tak zwane powiatówki.

Społeczeństwo jednak bardziej byłoby zainteresowane kwestją nietyle formalnych i fiskalnych zmian, ile naprawą stosunków wewnętrznych w policji. Ostatnie czasy przyniosły np. szereg zdumiewających rewelacyj dotyczących bezpieczeństwa publicznego na peryferjach stolicy. Trzeba było doczekać się zatargów pomiędzy grasującemi tam bandami opryszków, teroryzujących najbiedniejszych nawet przekupniów i ściągających z nich haracze, ażeby sprawa cała nabrała rozgłosu i biegu.

A przecież bandy owe poczynały sobie tak śmiało, że rozbijały całe urządzenia na placu zabaw, należącym do Czerwonego Krzyża, gdy przedsiębiorcy odmówili im opłat, a prezes tej instytucji humanitarnej, pytany, co dalej czynić, z rezygnacją doradzał, że lepiej płacić, niż wszystko stracić...

Niedawno znów w Toruniu przypomniały się wydarzenia z okresu brzeskiego, gdyż jeden z policjantów ukarany został 6-ma miesiącami więzienia za pobicie bezbronnego działacza robotniczego w celi więziennej.

Wypomniano przy tej okazji byłemu ministrowi spraw wewnętrznych p. Sławojowi-Składkowskiemu, że gdy w sprawie bicia aresztowanych demonstrantów przez policję wniesiona została podówczas interpelacja w Sejmie, uspokajał on opinję publiczną słowami:

„Zbadałem sprawę na miejscu i mogę panów posłów zapewnić, że wszystko odbywało się zgodnie z przepisami prawa."

Mniej optymistycznym okazał się ówczesny prokurator sądu okręgowego w Toruniu, który w tej sprawie doszedł do innych rezultatów, a epilogiem był między innemi i proces owego policjanta.

Ale jeszcze podczas swojego urzędowania — spensjonować musiał p. Sławoj-Składkowski jednego z komisarzy policji toruńskiej.

Kto raz się sparzy, jako poręczyciel, ten już poczyna ostrożniej... Ten sam p. Sławoj Składkowski, gdy zgłoszono interpelację ze znacznie cięższemi oskarżeniami pod adresem policji łuckiej, już nietylko nie gwarantował za nią, lecz dla tem szybszego ubicia tej kwestji, oświadczył, że on sam, nie czekając na interpelację, „rozpędził" winnych!

Ale przedtem wszystkie te czasopisma, które zwróciły były uwagę na straszne sceny łuckie uległy konfiskacie — jak się okazało — za swoją czujność, za odsłonięcie gwałtów, dokonywanych w tem mieście w cieniu murów więziennych.

W uzasadnieniu konfiskat mogli byli czytelnicy wyczytać, że odnośne redakcje dopuściły się pomawiania władz o pogardliwe przymioty i „takiż sposób myślenia — przez podawanie zmyślonych i przekręconych okoliczności.

Czy naprawdę powaga władzy, jej autorytet zyskuje na chwilowem choćby — równem traktowaniu funkcjonarjuszów nieskazitelnych z łotrami, znęcającymi się nad bezbronnymi? A nawet na mimowolnem wyróżnianiu tych drugich? Bo o honor tych drugich kruszono kopje względnie paragrafy, im w danym momencie przypadało w udziale nieomal symbolizowanie władzy. Na nich przez chwilę skupiano całą uwagę... Sportowiec mógłby napomknąć o puharze wędrownym.

A później okazuje się, że taki przedmiot rygorów konfiskacyjnych sam wędruje... na ławę oskarżonych lub w całej kompanji wyrzucony zostaje na cztery wiatry.

A w rocznikach pism pozostaje biała plama, a potem czarno na białem jej wyjaśnienie.

Możeby zatem, powtarzamy, przy reorganizacji policji zajęto się nie tylko oszczędzaniem wydatków w tym dziale, ale przesortowaniem jej funkcjonarjuszów, bo to jest bodaj że najlepsze.

Śląski kongres urzędników i pracowników publicznych

PROTESTUJE PRZECIWKO OBNIŻCE PŁAC

(W związku z dalszą obniżką uposażeń urzędniczych o 10 procent z dniem 1 czerwca Zespół zrzeszeń pracowników publicznych województwa śląskiego zwołał w ubiegły czwartek wielki protestacyjny kongres zrzeszonych w Zespole związków i organizacyj urzędniczych całego Śląska. Na afiszach przedkongresowych podpisanych było 15 organizacyj urzędniczych, reprezentujących przeszło 30 tysięcy pracowników publicznych.)

Duża sala „Domu chrześcijańskiego" w Katowicach zapełniona była po brzegi, a spora liczba z powodu braku miejsca wypełniała przyległy ogród.

Po przeszło półtoragodzinnym referacie, w którym w mocnych słowach wskazano na ostatnie ciosy, spadające na rzesze urzędnicze z coraz to większą bezwzględnością, zbliżając ich położenie coraz bardziej do najskrajniejszej nędzy i po kilku radykalniejszych wykrzyknikach i przemówieniach uchwalono rezolucję następującej treści:

„Śląski kongres urzędników i pracowników publicznych, obradujący w dniu 26 maja 1932 w Katowicach stwierdza, że ostatnia obniżka uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i emerytów podważyła katastrofalnie minimum egzystencji rzesz pracowniczych, przyczyniła się do dalszego pogłębienia zadłużenia i zepchnęła tę warstwę społeczeństwa na dno nędzy.

„Stale po sobie następujące zarządzenia, zmniejszające w sposób dotkliwy i bezwzględny dotychczasowe i tak nędzne wynagrodzenia służbowe, zwłaszcza zmniejszenie dodatku śląskiego o połowę, okrojenie uprawnień emerytalnych, pomocy lekarskiej, wstrzymanie szczeblowania, stosowanie świętówek w kolejnictwie, oraz cały szereg innych ciosów, podnieca nurtujące już i tak wśród pracowników rozgoryczenie.

„Śląsk, jak dzielnica najwięcej uprzemysłowiona, więcej niż którakolwiek inna dzielnica odczuwa skutki kryzysu, co wpływa także i na położenie pracowników publicznych, kładąc na ich barki wielką ilość ciężarów w formie świadczeń na bezrobotnych i utrzymanie bezrobotnych członków własnych rodzin.

„Ostatnio dokonana obniżka uposażeń zaostrzy jeszcze więcej szalejący na Śląsku kryzys gospodarczy, zmniejszy zdolność konsumpcyjną oraz spowoduje zmniejszenie świadczeń dla złagodzenia panującej tu biedy.

„Pracownicy publiczni, zatrudnieni na Śląsku, kategorycznie protestują przeciwko stałemu przerzucaniu ciężarów kryzysowych na barki jednej tylko warstwy społeczeństwa, zamiast równomiernego rozłożenia na wszystkich obywateli państwa, w szczególności na warstwy zamożniejsze i pobierające nieproporcjonalnie wysokie wynagrodzenia.

„Śląski kongres urzędników i pracowników publicznych stwierdza, że drożyzna w województwie śląskiem jest większa, aniżeli w innych miejscowościach całego państwa, nie wyłączając nawet Warszawy, oraz że pracownicy publiczni na Śląsku skutkiem redukcyj uposażeń ponieśli największe ofiary; dlatego domagają się jaknajenergiczniej przywrócenia odebranego im 10 procent dodatku.

„Zebrani na kongresie pracownicy publiczni wzywają przedstawicieli swych organizacyj do podjęcia jaknajenergiczniejszych kroków celem przywrócenia ostatnio odebranego 10-procentowego dodatku, oraz oświadczają, że zgodnie i solidarnie poprą każdą zapoczątkowaną akcję, zmierzającą do poprawy bytu pracowników publicznych".

Ponadto kongres uchwalił drugą rezolucję, protestującą przeciwko wszelkiego rodzaju podnoszonym w ostatnich czasach zakusom na granice Rzeczypospolitej Polskiej, a w tem specjalnie Śląska i Pomorza.

PRZEGLĄD LITERACKI

Marjan Padechowicz: **„STOLARZ PRZED EGZAMINEM MISTRZOWSKIM"** (Stron 118). Nakładem Muzeum przemysłowego w Krakowie 1932. (Cena 5 złotych).

Znany już ze swych cennych popularnych publikacyj o drzewie, wyrobach z drzewa i meblach artystycznych, wieloletni kierownik kursów mistrzowskich, dla stolarzy, znany krakowski architekt wnętrz p. Marjan Padechowicz, wydał ostatnio książkę pod tytułem: „Stolarz przed egzaminem mistrzowskim".

Treść książki obejmuje nietylko wiadomości z przeróbki drewna na meble, ale także całokształt wiadomości tak dla zaawansowanego mistrza stolarskiego, jak i dla początkującego stolarza, niezbędnych. W książce tej znajdzie stolarz wszystkie jemu potrzebne wiadomości zebrane w przystępnej dla każdego formie. Jest to rodzaj wademecum dla stolarza. Całość ujęta w dziesięć rozdziałów. Książka zasługuje na polecenie i znaleźć się winna u każdego stolarza, brakarza drzewnego i gajowego. Słowa uznania należą się także wydawcy za przysporzenie polskiej literaturze rzemieślniczej wartościowego podręcznika.

Stanisław Sowiński,
dyrektor Spółdzielni leśników we Lwowie.

Co będzie we Francji?

W niedzielę odbył się w Paryżu kongres partji socjalistycznej, na którym miała zapaść decyzja: wstąpić czy nie wstąpić do rządu Herriota. Należy bowiem stwierdzić, że chociaż Herriot dotychczas nie otrzymał oficjalnej misji utworzenia rządu, nie ulega wątpliwości, że ją otrzyma i że w swym gabinecie obok premjerostwa będzie też zawiadywał sprawami zagranicznemi.

Sytuacja, przed uchwałą kongresu socjalistycznego, przedstawia się tak: radykali wszystkich trzech odcieni (Herriot, Painleve i Martin) mają 170 mandatów, co naturalnie jest zamało jako oparcie dla rządu. Socjaliści ze swemi 130 mandatami (będą wkrótce mieli 133, gdyż zgłoszono 3 przystąpienia), daliby rządowi odrazu większość tak, że nie byłby skazany na szukanie oparcia na prawo tj. u grupy Tardieu. Socjaliści jednak swój udział w rządzie uzależniają od szeregu warunków, z których najważniejsze są: 1) zmniejszenie budżetu wojskowego, 2) wprowadzenie państwowego ubezpieczenia od bezrobocia, 3) upaństwowienie kolei i towarzystw asekuracyjnych.

Czy Herriot te warunki przyjmie? Mógłby je przyjąć, gdyż stanowią one część programu radykalnego, który wyraźnie oświadcza się za pacyfizmem i za walką z wielkim kapitałem. Ale między programem a wprowadzeniem go w praktyce leży przepaść. Herriot pamięta, że już nieśmiała próba zrealizowania tego programu w r. 1924 ściągnęła na niego nienawiść potężnego kapitału i że w walce z nim uległ. Czy zechce on teraz po raz drugi podjąć tę walkę? Można wątpić, tembardziej, że i sam przeszedł silną ewolucję: z pacyfisty i twórcy protokołu genewskiego stał się zwolennikiem nienaruszalności traktatów, zaś w kwestji rozbrojenia zupełnie identyfikuje się z Tardieu i Paul Boncourem.

W frakcji socjalistycznej niema też szczególnego zapału dla wejścia do rządu. Można w niej rozróżnić trzy prądy: Blum jest za wstąpieniem po przyjęciu cytowanych warunków, Renaudel jest za wstąpieniem bez warunków, Faure i Żyromski są przeciw wstąpieniu nawet po przyjęciu przez Herriota warunków. Który z tych prądów na konferencji zwyciężył, jeszcze nie wiemy; wiadomo jednak zgóry, że za koncepcją Bluma oświadczy się znaczna większość frakcji.

Teraz głos mają radykali, których kongres odbędzie się dziś 31 maja. Tu należy rozróżnić między radykałami starej daty, wygami parlamentarnymi a młodym narybkiem, który jeszcze nie miał czasu nasycić się powietrzem pałacu burbońskiego. Starzy radykali wiedzą, że ich wyborcy: małomieszczanie i część chłopów są przywiązani do haseł rewolucyjnych, że je biorą na serjo i chcieliby je realizować. Wiedzą to, ale chęć pochwycenia władzy jest u nich silniejsza od przywiązania do tradycji i dlatego gotowi są — jak to się mówi — wlać wodę do swego wina tj. stępować swój program za cenę kilku tek. Młodzi radykali, jak zresztą we wszystkich parlamentach, uczą się dopiero i za wzór biorą sobie starych praktyków, nie troszcząc się tyle o program, ile o wciśnięcie się do tej grupki, z której czerpie się przyszłych ministrów. Można też z tej racji obserwować w partji radykalnej w ciągu 4-letniej kadencji parlamentarnej silną fluktuację „przekonań", zależnie od tego, czy wiatr wieje ku ławie ministerjalnej czy w przeciwnym kierunku.

Tak też prawdopodobnie stanie się teraz. Radykali będą uważali, że bezpieczniej jest siedzieć na ławie ministerjalnej, opartej o centrum i prawicę tj. Tardieu i Louis Marina aniżeli o socjalistów.

Międzynarodowy dzień dziecka

ODEZWA MIĘDZYNARODÓWKI WYCHOWANIA SOCJALISTYCZNEGO

W roku ubiegłym w Wiedniu poraz pierwszy obchodzono uroczyście **Międzynarodowy dzień dziecka**. Druga Olimpjada robotnicza zgromadziła w Wiedniu organizacje gimnastyczne i sportowe z całego świata i nietylko w Wiedniu, lecz na całym świecie rozpoczęła uroczystości swoje „dniem dziecka". Wszędzie tam, gdzie istnieją organizacje gimnastyczne, sportowe, lub też Towarzystwa przyjaciół dzieci, równocześnie o tejże samej godzinie święcono uroczystość zbratania z ogółem dzieci robotniczych całego świata.

Międzynarodówka socjalistycznego wychowania zamierza corocznie święcić ten Międzynarodowy dzień dziecka. W niektórych krajach dotychczas już obchodzono „dzień proletarjackiego dziecka", jako „święto wiosny". Dzień ten powinien corocznie w czerwcu, jako „Międzynarodowy dzień dziecka" stać się świętem solidarności dzieci robotniczych wszystkich krajów. Dzieci robotnicze i rodzice — proletarjusze powinni uświadomić sobie, że są zespoleni, że dzieci robotnicze doby obecnej muszą być i będą klasowymi bojownikami Jutra. A dla rodziców klasy robotniczej dzień ten powinien stać się wezwaniem do przysposobienia dzieci do tej walki, oraz do wyrabiania w nich przywiązania i dumy z powodu przynależności do klasy robotniczej.

Rodzice proletarjusze! — Dzieci Wasze łatwiej znajdą drogę do socjalizmu, jeżeli Wy im ją wskażecie. To wszakże przekracza, w znacznej mierze, siły poszczególnych rodzin robotniczych. Podobnie, jak tylko wspólnemi siłami możecie pokonać kapitalizm, oraz zbudować socjalizm, tak samo też tylko zjednoczeni możecie wychować dzieci Wasze dla socjalizmu.

Niema ważniejszego, ani też większego zadania ponad wychowanie Waszych dzieci. Jeżeli, jako socjaliści, chcecie dokończyć Waszego dzieła, jeżeli chcecie je przekazać przyszłym pokoleniom, musicie się skupić w organizacjach socjalistycznych, które jedynie mogą dzieciom Waszym dać wychowanie socjalistyczne. — **Bez socjalistycznie wychowanych ludzi nie będzie wcale socjalizmu!**

Nie pozostawiajcie wychowania Waszych dzieci burżuazyjnemu rządowi, ani opiece Waszego przeciwnika klasowego. Na szkołę, ani też na publiczne instytucje wychowawczo-opiekuńcze nigdzie nie możecie liczyć. Albowiem wpływają one na dzieci w duchu mieszczańsko-kapitalistycznym, starając się zrobić z nich biernych poddanych, dogodne źródło wyzysku. O działalności klasowo uświadomionych, socjalistycznych rzesz robotniczych, w najlepszym razie przemilcza się, w zasadzie zaś spotwarza się ją i fałszuje. Panująca klasa wychowuje dzieci robotnicze przeciwko ich własnym interesom, w duchu obcego im autorytetu.

Pragniemy „wyrwać wychowanie z pod wpływu klasy panującej". Zaprawiamy dzieci do samodzielności, do twórczego udziału w wspólnocie wychowujemy je na demokratycznych, społecznie i klasowo wyrobionych ludzi, świadomych swych zadań i celów. Wzywamy Was do wyzwolenia ducha, woli i serc dzieci Waszych z więzów mieszczańskiego wychowania, oraz do wychowania ich w myśl zasad wspólnego dobra, solidarności i socjalizmu.

Wyzwolenie dzieci klasy robotniczej może być wyłącznie dziełem klasowo uświadomionych rodziców-proletarjuszy.

MIĘDZYNARODÓWKA
SOCJALISTYCZNEGO WYCHOWANIA

* * *

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Polsce zamierza połączyć obchody **„dnia dziecka"** z manifestacjami „tygodnia kobiet", wyznaczonemi na czas od 5 do 12 czerwca. — **Wzywamy** wszystkie oddziały RTPD w **całym kraju, by niezwłocznie przystąpiły do prac przygotowawczych** w porozumieniu z miejscowemi organizacjami partyjnemi, wydziałami kobiecemi i klasowemi związkami zawodowemi.

Wskazówki szczegółowe ogłosimy w **najbliższych** numerach.

Z kraju i ze świata

—o—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO W DĘBICY. W niedzielę odsłonięto na cmentarzu wojskowym w Dębicy pomnik poety-legjonisty Jerzego Żuławskiego, który w r. 1915 zmarł w tem mieście w wojskowym szpitalu. — Uroczystość przy ogromnym udziale publiczności, ludu okolicznego i wojska miała bardzo podniosły charakter. Po nabożeństwie udano się na cmentarz, gdzie pomnik poświęcił ks. dziekan Kopernicki, poczem imieniem komitetu odsłonił grobowiec dyrektor gimnazjum ks. Kotfic, poświęciwszy Żuławskiemu, jako swemu koledze z ławy szkolnej, krótkie wspomnienie. Następnie zabrał głos przedstawiciel Związku literatów polskich, b. prezes Związku krakowskiego, poeta Jan Pietrzycki, wspominając Żuławskiego, jako poetę, nawiązując do słów, powtórzonych przez niego za Słowackim: „Panteista jestem trochę i romantyk". Romantyzm — według wywodów mówcy — żądał realizacji własnej w życiu! Owa realizacja poety - romantyka w życiu Żuławskiego był jego czyn, jako żołnierza i tragizm jego śmierci. Przemówienie Pietrzyckiego, ubrane w kwiecistą szatę poetyckiego słowa, nadane zostało przez Polskie Radio. Po przemówieniu tem, nad mogiłą Żuławskiego pochyliły się sztandary, a grób zasypano mnóstwem kwiecia i wieńców. Uroczystość zakończyła się Akademją w „Sokole", w czasie której przemawiali: dr. Staniszewski, poseł Pochmarski i delegat krakowskiego kuratorjum, wizytator Horbacki. W uroczystości uczestniczyła rodzina śp. Żuławskiego: małżonka z jednym z synów, siostra i dwaj bracia.

OTWARCIE INSTYTUTU RADOWEGO W WARSZAWIE. W niedzielę w południe odbyło się otwarcie Instytutu radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Na uroczystość przybyli prezydent Rzeczypospolitej i ministrowie. Imieniem instytutu przemówił prof. Paszkiewicz, poświęcenia dokonał biskup Szlagowski, poczem przemawiali prof. Stef. Pieńkowski, prof. Kubalski, min. Jędrzejewicz, ks. Fr. Radziwiłł, doc. Elektorowicz, który wręczył p. Skłodowskiej-Curie dyplom honorowy pol. Towarzystwa radiologicznego. Następnie przemawiał prof. Regaud, podnosząc łączność między nauką polską i francuską, poczem p. Skłodowska-Curie podziękowała za słowa uznania, podnosząc, że Instytut będzie nietylko niósł pomoc chorym na raka, ale będzie też ośrodkiem nauki. Po południu odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę domu przy ul. Freta 16, gdzie w r. 1867 urodziła się wielka uczona p. Skłodowska-Curie. Wieczorem odbyło się przyjęcie u prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

KATASTROFA LOTNICZA W KATOWICACH. W sobotę, w godzinach popołudniowych, wydarzył się na lotnisku w Katowicach wypadek samolotowy, który omal nie pociągnął za sobą śmierć trzech osób. Podczas lądowania jedna z awionetek śląskiego „Aeroklubu", pilotowana przez Marję Tomaszewską, która brała udział w raidzie awionetek dokoła Polski, spadła nagle z nieznacznej wysokości na wał, przylegający do lotniska, wskutek czego podwozie awionetki zostało zupełnie strzaskane. Pilotka uderzyła twarzą o kadłub awionetki i okaleczyła sobie twarz odłamkami okularów ochronnych. Oczy pozostały nieuszkodzone. W chwili wypadku bawiło się tam dwoje dzieci: 3-letnia Halina Kominkowska i 3-letni Zenon Zyzech, które zostały uderzone skrzydłem samolotu, wskutek czego Kominkowska doznała dotkliwych okaleczeń, Zyzech zaś odniósł lżejsze obrażenia. Dzieciom i pilotce udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe, poczem pozostawiono je pod opieką domową.

KAPITAN LEPECKI, wielokrotny towarzysz p. Piłsudskiego podczas jego wyjazdów w latach ostatnich zagranicę, został przydzielony obecnie na stałe jako oficer do specjalnych zleceń w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

SANACYJNY „BOHATER" ZAMKNIĘTY NA 2 MIESIĄCE ZA POBICIE STARUSZKA. W sądzie grodzkim w Grodzisku pod Warszawą toczyła się ciekawa sprawa należąca do serji procesów o rzekomą obrazę marszałka Piłsudskiego. Mianowicie do miejscowej restauracji, będącej własnością 74-letniego restauratora Dąbkowskiego wszedł w mundurze Federacji Obrońców Ojczyzny przed kilku miesiącami niejaki Otffinowski, który zobaczywszy siedzącego w lokalu b. burmistrza Grodziska, Żyda, uczynił zarzut właścicielowi, że wpuszcza żydów do swego lokalu, na co Dąbkowski odpowiedział: Czy to żyd, czy Piłsudski, jest mi wszystko jedno, byleby gość był spokojny. W odpowiedzi na to Otffinowski rzucił się na staruszka i tak silnie uderzył go w twarz, że napadnięty upadł na podłogę i stracił przytomność. Dopiero po dłuższej kuracji Dąbkowski przyszedł do zdrowia. Obecnie odbyła się rozprawa, w której oskarżony tłumaczy się, że jako były legjonista i zapalony piłsudczyk nie mógł pozwolić na taką obrazę swego komendanta. Jego obrońca b. sędzia Sand wywodził, że „tak bije ręka obrońcy Ojczyzny, który pod wodzą naczelnika walczył o niepodległość".

Wielką jednak niespodziankę sprawiły wyjaśnienia z aktów, że wojowniczy legjonista służył wprawdzie w legjonach, ale nie jako żołnierz, tylko w charakterze urzędnika... Sąd skazał Otffinowskiego na dwa miesiące bezwzględnego aresztu.

OTRUŁA SIĘ PODCZAS EKSMISJI. Podczas eksmisji z mieszkania bezrobotnego kominiarza nazwiskiem Kanclerz w Warszawie, zalegającego z opłatą za 16 miesięcy, gdy wszedł komornik do kamienicy, ojciec i syn stanęli w drzwiach uzbrojeni w siekiery, oświadczając, że dobytek pozwolą zabrać chyba po swych trupach. Tymczasem córka, pożyczywszy od sąsiadki 50 groszy, kupiła esencji octowej, którą wypiła w korytarzu i otruła się. Wypadek ten przerwał bieg eksmisji.

BOGATY ŻEBRAK. Przed kilku dniami policja w Poznaniu zatrzymała pewnego żebraka, objuczonego licznemi torbami, którym okazał się Józef Szczupider. Przy zatrzymanym przeprowadzono rewizję osobistą, która dała sensacyjny wynik. Prócz licznych kluczy, pilników i kolekcji wytrychów, znaleziono kilkaset złotych gotówką. Kiedy już rewizję kończono i zatrzymanego miano puścić, zwrócił uwagę policjanta list, którego treść stanowi prawdziwą sensację. Okazało się bowiem, że zatrzymany żebrak jest właścicielem 12-morgowego gospodarstwa pod Jędrzejowem, w którem przebywa żona jego z dziećmi. Posłuchajmy jednak, co pisze żona żebraka: „Kochany mężu. Przyjedź bo nie wiem co zrobić. Na chałupę kupiec jest, a na gront tez ino te 6 morgów chce zapłacić inacy, a te drugie 6 tez inacy — Twoja Kaśka". Wobec takiego dowodu żebrak przyznał się do posiadania realności. Ze względu na to pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za żebraninę.

KATASTROFA LOTNICZA W SOLCU KUJAWSKIM. W sobotę przed południem wystartował z lotniska w Bydgoszczy samolot wojskowy, udający się do Dęblina. Nad Solcem Kujawskim aparat dostał się w strefę silnej burzy. Wichura zerwała oba skrzydła i stery, kadłub samolotu runął ze znacznej wysokości na ziemię, ulegając całkowitemu strzaskaniu. Znajdujący się w samolocie por.-pilot Jan Kowalski i por. obserwator Czesław Kwieciński ponieśli śmierć na miejscu.

ZAMORZYLI MATKĘ GŁODEM. Policja w Wilnie aresztowała małżonków Prystakowych pod zarzutem spowodowania zgonu 60-letniej Anastazji Prystakowej. Jak zdołano ustalić, 60-letnia A. Prystakowa, mieszkanka wsi Kondraty gminy szumskiej jako niewidoma była na utrzymaniu syna Karola, który z namowy żony, stale matkę maltretował i bił. Gdy staruszka poczęła się skarżyć sąsiadom na swą poniewierkę, wyrodni małżonkowie postanowili matkę zgładzić. Nie dawali jej jeść, a gdy Prystakowa chciała wyjść do krewnych, tak ją pobili, że ciężko zaniemogła i po trzydniowej chorobie, podczas której była pozbawiona wszelkiej opieki, zmarła z wycieńczenia.

NIEUDAŁY LOT POLSKI Z AMERYKI DO EUROPY. Z Nowego Jorku donoszą: Lotnik polski Stanisław Hausner, który wystartował w sobotę o godz. 1'07 według czasu środkowo-europejskiego do lotu ponad Atlantykiem, musiał z powodu wadliwego działania motoru zawrócić z drogi. Lotnik polski wylądował na lotnisku Floyd Bennet w Brooklynie. Stanisław Hausner urodził się w Warszawie i od 6 roku życia przebywa w Ameryce. W chwili obecnej liczy lat 31. W razie poprawienia się warunków atmosferycznych lotnik wystartuje po raz drugi. Celem jego lotu jest Warszawa. Hausner posiada aparat Ballanca, jednopłatowiec, z motorem o sile 220 PS i szybkością 100 mil na godzinę. Lotnik zabiera ze sobą 515 gallonów benzyny.

SKŁADKI

—o—

NA POMOC DLA RODZIN ZABITYCH W DN. 16 MARCA W ŻYWCU i dla aresztowanych złożyli na ręce redakcji „Wyzwolenia Społecznego" w Białej: Robotnicy browaru w Żywcu 100 zł., Miejscowy komitet PPS w Wilkowicach 15 zł. 15 groszy, Okręgowy komitet PPS w Gorlicach 50 zł. Dotychczasowym ofiarodawcom uprzejmie dziękujemy i prosimy wszystkie organizacje socjalistyczne o dalszą pomoc materjalną dla ofiar żywieckich.

Z życia robotniczego

PROKLAMOWANIE STRAJKU DRUKARZY WE LWOWIE

Właściciele drukarń we Lwowie wypowiedzieli z dniem 30 kwietnia br. umowę cennikową, zawartą ze Związkiem drukarzy lwowskich. Właściciele drukarń żądają obniżki płac od 25 procent do 50 procent obecnego cennika; dalej przedłużenia czasu pracy tak przy dziennikach, jak i w zakładach akcydensowych. W niedzielę 29 bm. odbyło się walne zgromadzenie drukarzy lwowskich, które powzięło uchwałę proklamowania od 1 czerwca br. strajku we wszystkich drukarniach, nie wyłączając ruchu dzienników, o ile właściciele drukarń nie cofną swych żądań.

ODROCZENIE PLEBISCYTU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Z powodu akcji o stosowanie umowy zbiorowej w drobnych przedsiębiorstwach naftowych, oraz z powodu ciężkiego położenia gospodarczego w kraju i w przemyśle naftowym za zgodą klasowych Związków zawodowych, główna komisja plebiscytowa w dniu 19 maja postanowiła plebiscyt odroczyć do maja 1933 roku. Podział funduszów z jednego procentu na budowę domów ludowych od 1 maja br. do 30 kwietnia 1933 r. pozostaje w stosunku procentowym ustalonym przez wynik głosowania plebiscytowego z dnia 25 czerwca 1931 r., a zatwierdzonego przez główną komisję plebiscytową dnia 2 lipca 1931 r. Odroczenie plebiscytu i pozostawienie stanu niezmiennego w podziale funduszów w niczem nie przekreśla postanowień umowy zbiorowej i protokołu z dnia 26 marca 1930 r. art. III, oraz ustalone i przyjęte w protokole dodatkowym „warunki plebiscytowe“, pozostają w mocy w całej osnowie, a plebiscyt będzie przeprowadzony w maju 1933 r. Ponieważ zdradzieckie związki Moraczewskiego są na ukończeniu swego żywota, bo tak ich robotnicy w Borysławiu potraktowali jak traktuje już dziś całe społeczeństwo sanację moralną, plebiscytu na przyszły rok nie będzie potrzeba przeprowadzać, gdyż nie będzie z kim stanąć do walki.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z ruchu kobiet

WE LWOWIE

Jako wstęp niejako do agitacji w sprawie Dnia kobiet urządziła sekcja kobiet we Lwowie w ub. sobotę zebranie towarzyskie, na które prócz członków sekcji zjawili się także liczni towarzysze partyjni oraz członkowie i członkinie TURa.

Jednym z celów, poza pogadanką towarzyską, przemówieniami i produkcjami artystycznemi, wykonanemi domowemi siłami, było także robienie goździków tradycyjnych, które na wszystkich naszych uroczystościach, szczególnie zaś w Dniach kobiet zdobią piersi wszystkich uczestników, czerwienią znacząc pochody i zgromadzenia.

Uroczystość zagaiła tow. Trawiecka krótkiem przemówieniem, w którem podkreślała potrzebę solidarności proletarjatu całego kraju, bez różnicy wyznania i narodowości oraz płci, poczem następowały po sobie naprzemian przemówienia, deklamacje i krótkie skecze. Wygłaszali te ostatnie młodzi turowcy i turowczynie z wielkiem zrozumieniem i kulturą artystyczną. Prześlicznie wypadła deklamacja młodego turowca z Warszawy Bogoszewskiego, który z wysokim artyzmem wygłosił wiersz Malinowskiego: O tańczącym dzwonie i buntującej się armacie. Dłuższe przemówienia, podkreślające wagę „Dnia kobiet“ i jego znaczenie dla kobiet, jak i dla całego proletarjatu, wygłosiły tow. Hermina Diamandowa i Borzęcka. Tymczasem z pod sprawnych palców towarzyszek rozkwitały, jak żywe, piękne i bujne czerwone goździki z udanemi kielichami i łodygami, młode zaś turowczynie i nasze „sekciarki“ podawały herbatę z ciastami „domowego wyrobu“.

Dobrze udała się ta impreza. Pełno było miłego nastroju, a i nastawienie zdecydowania w kierunki walki solidarnej wraz z proletarjatem męskim z dzisiejszym nawskróś przegniłym ustrojem, ziakomicie już dojrzałym do ustąpienia społeczeństwu zdrowemu, opartemu na podstawach socjalistycznych.

Uroczystość zakończyło serdeczne przemówienie tow. Markowskiej, która wzywała towarzyszki i towarzyszy, by agitowali za „Dniem kobiet“, aby się stał manifestacją za hasłami, w imię których walczy z kapitalizmem, faszyzmem i wszelakim uciskiem i wyzyskiem proletarjat całego świata.

Burzliwe zgromadzenie

W DOMU KATOLICKIM WE LWOWIE

Ubiegłej niedzieli sanacyjni chadecy lwowscy zwołali zgromadzenie robotników ceglarskich w Domu Katolickim. Ponieważ zaproszenia doręczono wszystkim robotnikom ceglarskim obszerna sala Domu Katolickiego zapełniła się po brzegi. Zaznaczyć należy, że robotnicy ceglarscy od szeregu tygodni stoją w akcji cennikowej, która ze strony pracodawców napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Pracodawcy chcieliby, aby robotnicy za pół darmo wyrabiali cegłę. Ponieważ robotnicy są w swej akcji solidarni i jednomyślni, pracodawcy, aby rozbić ich solidarność, wystąpili z projektem założenia organizacji chadeckiej, na którą mieliby decydujący wpływ. Do tego celu użyto rozmaite indywidua, usiłujące grasować wśród robotników ceglarskich i ci zostali wysunięci jako organizatorzy nowego związku chrześcijańskiego. Zgromadzeni w Domu Katolickim robotnicy znając „chrześcijańskie“ zamiary organizatorów zgromadzenia, zaledwie przewodniczący chadeków r. Liebhard otworzył zgromadzenie, — robotnicy podnieśli gwałtowny protest przeciw rozbijaniu solidarności robotników ceglarskich i przeciw tworzeniu rozbijackiego związku, tworzonego za pieniądze i w interesie przedsiębiorców ceglarzy.

W zgiełku, jaki wytworzył się, przyszło do bójki, z której organizatorzy zaproszenia z trudem wyszli z całemi kośćmi. W ten sposób zakończyło się „chrześcijańskie“ zgromadzenie i próba pracodawców rozbicia jednolitości związku robotników ceglarskich.

Spodziewać się należy, że niedzielne ostrzeżenie wezmą do siebie i pracodawcy, że nie wolno prowokować robotników.

* * *

Związek robotników budowlanych, oddział ceglarzy we Lwowie komunikuje, że z dniem dzisiejszym został proklamowany strajk we wszystkich cegielniach lwowskich, z wyjątkiem jednej, która podpisała zeszłoroczne warunki pracy. Wobec tego wzywa się robotników prowincjonalnych aby aż do odwołania omijali Lwów.

TELEGRAMY

SPADEK WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

Warszawa, 30 maja (tel. wł.). Agencja PAP donosi, że wedle danych głównego urzędu statystycznego wkłady na książeczki w PKO wzrosły o 2'3 procent, natomiast lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych spadły ze 169 na 141 miljonów zł. W 377 komunalnych kasach oszczędności wkłady spadły z 539 na 536 miljonów zł.

CO I JAK MA BYĆ REORGANIZOWANE?

Warszawa, 30 maja (tel. wł.). Przeniesienie departamentu zdrowia z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa pracy ma nastąpić 1 lipca br. Nie jest dotychczas zdecydowane, czy zostanie utworzony osobny departament czy tylko wydział.

Warszawa, 30 maja (tel. wł.). Krążą pogłoski, że w związku z reorganizacją ministerstwa spraw wewnętrznych ma być zreorganizowana również główna komenda policji. W związku z tem mówią o zmianach na kierowniczych stanowiskach w policji, przyczem wymieniają głównego komendanta, pułkownika Jagrym Maleszewskiego.

ODRZUCONY PROTEST WYBORCZY

Warszawa, 30 maja (tel. wł.). Dziś Sąd Najwyższy rozważał wniesiony przez wyborców ukraińskich protest przeciw wyborom w okręgu 60 Pińsk — Łuniniec — Sarny, gdzie wszystkie mandaty otrzymał BB. Sąd protest odrzucił.

PROTEST PRZECIW NOWEJ USTAWIE SZKOLNEJ

Warszawa, 30 maja (tel. wł.) Ukraińskie organizacje polityczne wniosły do Ligi narodów protest przeciw nowej organizacji szkolnictwa w Polsce.

POGRZEB AMBASADORA TURECKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 30 maja (tel. wł.). Dziś odbył się uroczysty pogrzeb ambasadora tureckiego w Polsce Dżewada beja. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządu z premjerem p. Prystorem na czele, Sejmu i Senatu, ciała dyplomatycznego.

PRZESILENIE RZĄDOWE W RUMUNJI

Paryż, 30 maja. Donoszą z Bukaresztu, że rumuński poseł w Londynie Titulescu został powołany do Bukaresztu w związku z wysiłkami rządu rumuńskiego w sprawie rozwiązania trudności finansowych i gospodarczych.

ANTYSEMICKIE ZABURZENIA STUDENCKIE W WIEDNIU

Wiedeń, 30 maja. Na uniwersytecie, politechnice i akademji handlowej w Wiedniu doszło dziś do nowych poważnych awantur, które trwały całe przedpołudnie. Awantury, wywołane przez studentów hitlerowskich skierowane były przeciw studentom innych partyj a przedewszystkiem przeciw studentom żydowskim. Podczas bójki 2 studentów żydowskich odniosło poważne rany. Akademja handlowa została zamknięta.

SUKCES HITLEROWCÓW W OLDENBURGU

Berlin, 30 maja. Wczorajsze wybory do sejmu oldenburskiego przyniosły hitlerowcom nowe zwycięstwo. Wedle oficjalnego obliczenia wynik wyborów przedstawia się następująco: Socjalni demokraci uzyskali 9 mandatów (mieli 11), centrum 7 (9), komuniści 2 (3), partja państwowa 1 (1), Landvolk 1 (1), zjednoczenie narodowe 0 (2), narodowi socjaliści 24 (19), niemiecko-narodowi 2 (2). Narodowi socjaliści zdobyli zatem większość absolutną.

ROZRUCHY W NIEMCZECH

Hamburg, 29 maja. W Hamburgu doszło dziś ponownie do ciężkich wykroczeń komunistycznych, podczas których jeden z policjantów został zabity a szereg demonstrantów odniósł rany. Demonstranci zatrzymywali na ulicach auta, z których 5 wywrócili i zdemolowali. Poza tem powybijano wiele szyb wystawowych.

MAC DONALD O ZNACZENIU KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ

Londyn, 30 maja. „Daily Mail“ przynosi dziś wywiad swego korespondenta z premjerem MacDonaldem, bawiącym na urlopie wypoczynkowym w Lossiemouth w Szkocji na temat konferencji lozańskiej. Premjer angielski wyraził pogląd, że konferencja lozańska nie może się ograniczyć do zajęcia się wyłącznie problemem reparacyj i długów wojennych, lecz z całą energją musi zbadać kwestję ożywienia handlu międzynarodowego. MacDonald oświadczył, że pojedzie do Lozanny z tej przyczyny, ponieważ jest przekonany, iż prace tej konferencji będą miały *decydujące znaczenie dla przyszłości gospodarczej Anglji.* Nie chodzi jednak o poprawę egzystencji jednego tylko narodu, lecz o rozwiązanie zagadnień interesujących cały świat, czego nie może dokonać żaden naród osobno. Reprezentant rządu brytyjskiego poświęci się tym zagadnieniom z największą energją. Z oświadczenia MacDonalda „Daily Mail“ wyciąga wniosek, że konferencja będzie musiała przybrać zupełnie inny wygląd, niż to pierwotnie zamierzano. Poza tem Stany Zjednoczone będą zmuszone do porzucenia roli biernego obserwatora.

JESZCZE JEDNA KONFERENCJA

Londyn, 30 maja. „Daily Herald“ donosi, że między Anglją, Francją i Ameryką toczą się nieoficjalne pertraktacje w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji walutowo-kredytowej, która miałaby być zwołana z końcem czerwca do Paryża, Londynu lub Genewy. Zwołanie tej konferencji zależeć będzie od tego, jaki obrót weźmie konferencja lozańska.

SFAŁSZOWANY SKRYPT ROTSZYLDA

Paryż, 30 maja. W Marsylji aresztowała policja dwóch osobników pod zarzutem sfałszowania listu kredytowego opiewającego na 4 miljony fr. na szkodę barona Henryka Rotszylda. W świetle dochodzeń policyjnych szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco: Podczas katastrofy samochodowej z departamencie zginął swego czasu dyrektor teatru paryskiego Camoins, pozostający w stosunkach z Rotszyldem. W teczce Camoinsa, która po katastrofie została skradziona znajdowały się niewypełnione jeszcze kontrakty dla mających być zaangażowanymi artystów, z podpisem Rotszylda. Jeden z tych arkuszy był podobny do formatu listów kredytowych i ten wykorzystali oszuści do zrealizowania swego zamiaru. Chemicznie usunęli niepotrzebne napisy i wystawili list kredytowy na 4 miljony franków, przedkładając go jednemu z banków na prowincji. Poproszono ich aby się zgłosili za kilka dni a tymczasem porozumiano się z Rotszyldem. Rotszyld stanowczo zaprzeczył, jakoby wystawiał podobny skrypt, wobec czego list kredytowy oddano do zbadania chemicznego, gdzie ustalono, że został sfałszowany.

ZAJŚCIE W „GRAND HOTELU"

Katowice, 30 maja (tel. wł.). W związku z notatką we wczorajszym „IKC" pod tytułem „Podstępny napad" p. Witold *Korfanty* ogłasza w katowickiej „Polonii" następujące oświadczenie:

„W numerze czwartkowym organu p. Dąbrowskiego, ukazał się artykuł, godzący w oszczerczy sposób w cześć mego ojca, przebywającego w tej chwili zagranicą. Spotkawszy p. Marjana Dąbrowskiego w nocy z 28 na 29 maja w lokalu hotelu Grand w Krakowie, podszedłem wprost i otwarcie do stolika, gdzie siedział i po zapytaniu, czy jest panem Dąbrowskim, wymierzyłem mu policzek, oświadczając, że spotkało go to za obrazę mego ojca. Po tym fakcie wyjąłem bilet wizytowy z adresem i chciałem go wręczyć p. D., lecz w tej chwili rozdzielono mnie z wyżej wspomnianym panem, który porwał za krzesło, pragnąc się na mnie rzucić. Nie mogąc się do p. D. zbliżyć oddałem bilet wizytowy panu, w towarzystwie którego p. D. przyszedł do „Grandu".

Stwierdzam, że treść notatki „IKC" przedstawia przebieg zajścia w sposób kłamliwy. Nie jest bowiem prawdą, jakoby p. D. „zareagował kilkakrotnie, a obecna na sali publiczność rzuciła się na mnie". Nie jest prawdą, że p. D. dowiedział się o mem nazwisku z policyjnych dochodzeń. Prawdą natomiast jest, że rozłączono mnie z p. D. nie zwracając się bynajmniej przeciwko mojej osobie, a p. D. dowiedział się o mojem nazwisku z pozostawionego przezemnie biletu. Kłamliwa i oszczercza treść notatki „IKC" ma najwyraźniej na celu przedstawienie mego uzasadnionego wystąpienia w obronie czci mego ojca, jako napaści. W ten jedynie sposób, niegodny człowieka honoru zareagował p. D. na wyrządzoną mu zniewagę czynną. Postępek ten kwalifikuje go dostatecznie. *Witold Korfanty.*"

PROJEKT DEKRETU O ZMNIEJSZENIU PENSYJ DYREKTORSKICH

Warszawa, 30 maja (tel. wł.). Prezydjum Rady ministrów, jak nas informują, podjęło prace przygotowawcze nad projektem dekretu o ograniczeniu nadmiernego wynagrodzenia członków zarządu i rad nadzorczych w przemyśle i handlu. Projekt ma na celu przystosowanie dotychczasowych nadmiernych wynagrodzeń członków zarządów i rad nadzorczych do obecnych warunków gospodarczych w państwie, jakoteż do zdolności zarobkowej przedsiębiorstw i zmniejszenia płac robotników i urzędników, pracujących w danych przedsiębiorstwach. W obecnym stanie rzeczy, nie mogą przedsiębiorstwa podjąć rewizji ciężkich warunków dawniej zawartych umów. Projekt dekretu będzie rozważany na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

Informacje powyższe pochodzą ze źródeł półoficjalnych.

URATOWANI Z KATASTROFY OKRĘTOWEJ ZGINĘLI W KATASTROFIE LOTNICZEJ

Rzym, 29 maja. W górach na połudn. wschód od Rzymu w pobliżu miasteczka Veroli znaleziono dziś strzaskany francuski samolot pasażerski, który wiózł 2 rozbitków parowca „George Philippar" z Port Saidu do Marsylji. Samolot ten wystartował z Brindisi we środę ub. tygodnia i od tego czasu zaginął. Obaj piloci i obaj podróżni ponieśli śmierć podczas katastrofy.

ROZRUCHY ANARCHISTYCZNE W HISZPANJI

Paryż, 30 maja. Podczas wczorajszej akcji terorystycznej, zapowiedzianej przez syndykalistów hiszpańskich, doszło w różnych miastach Hiszpanji do poważnych starć z policją. W Madrycie zabity został policjant a 2 policjantów i szereg osób cywilnych odniósł rany. Aresztowano 30 osób. W Walencji 2 osoby zostały zabite a 10 osób odniosło rany. Także w Sevilli, Bilbao i Barcelonie były liczne ofiary, których jednak dokładna liczba nie jest jeszcze znana. W Barcelonie aresztowano 150 osób, w Sevilli 50, a w Bilbao 20 osób.

SPISEK W BRAZYLJI

Paryż, 30 maja. „Journal" donosi z Rio de Janeiro, że tamtejsze władze wpadły na trop spisku zmierzającego do obalenia obecnego rządu, w związku z czem dokonano licznych aresztowań. Wedle komunikatu brazylijskiego ministerstwa spraw wewnętrznych aresztowano 8 byłych ministrów i szereg lotników pod zarzutem zamachu stanu. Aresztowanych umieszczono na krążowniku „Don Pedro I". Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Dymisja Brüninga

Berlin, 29 maja. Po powrocie do Berlina prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś kanclerza Brüninga, który złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej. Konferencja, która prowadzona była bez jakichkolwiek świadków, trwała nadspodziewanie krótko. Dalszy jej ciąg nastąpi jutro w południe. Nagły powrót Hindenburga do Berlina i krótki przebieg dzisiejszej rozmowy komentowane są w niemieckich kołach politycznych jako oznaka **rozbieżności zdań** między prezydentem a kanclerzem. Mówią nawet o możliwości **ustąpienia Brüninga**. Sądzą, że na jutrzejszej konferencji zapadnie ostateczna decyzja co do losów rządu Brüninga. Niektórzy twierdzą, że Brüning postawił prezydentowi **ultimatum**, a w razie odmowy prezydenta poda się do dymisji.

Berlin, 30 maja. Dziś w południe kanclerz dr. Brüning udał się do prezydenta Rzeszy i złożył **dymisję całego rządu. Hindenburg przyjął dymisję** i prosił członków dotychczasowego rządu o pełnienie agend do czasu utworzenia nowego rządu.

Berlin, 30 maja. Dziś po południu odbyło się posiedzenie zarządu frakcji socjalistycznej Reichstagu. Na środę przedpołudniem zwołane zostało posiedzenie plenarne frakcji.

Berlin, 30 maja. Dzisiejsza prasa wieczorna szeroko omawia dymisję rządu Brüninga i prawie jednomyślnie twierdzi, iż należy oczekiwać dalekoidącej zmiany kursu. Decyzja leży wyłącznie w rękach prezydenta Hindenburga.

Berlin, 30 maja. Prezydent Hindenburg przyjął dziś po południu prezydenta Reichstagu Loebego, przywódców partji i frakcji socjalistycznej Welsa i Breitscheida, a później przywódcę frakcji narodowo-socjalistycznej Reichstagu dra Fricka. Dalsze przyjęcia przywódców frakcyj Reichstagu odłożone zostały do jutra. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że z przyjęć tych pragnie Hindenburg wyrobić sobie pogląd na sytuację, jaka panuje wśród poszczególnych stronnictw. Przyjęcia te stoją wprawdzie w związku z przesileniem rządowem, jednak prezydent nie ma zamiaru powierzać misji tworzenia nowego rządu żadnemu przywódcy partji. Pragnie on utworzyć rząd ponadpartyjny i w tym celu misję powierzy jednemu ze swych zaufanych ludzi z tem, że w razie otrzymania votum nieufności Reichstag był by natychmiast rozwiązany. Wyrażają pogląd, że w przyszłym rządzie Brüning objąłby także ministra spraw zagranicznych, aczkolwiek z innej strony słychać, iż Brüning nie weźmie udziału w przyszłym rządzie.

—ooo—

Herriot o zagrożeniu Polski przez Niemcy

Paryż, 30 maja. W dzienniku lyońskim „Democrate" ogłasza dziś Herriot artykuł, w którym wskazuje na poważną sytuację w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej w związku z wzrostem hitleryzmu w Niemczech. Herriot stwierdza, że z powodu opanowywania Niemiec przez narodowych socjalistów **sytuacja międzynarodowa jest niepokojąca**. Po zakazie w Niemczech oddziały szturmowe narodowych socjalistów przeniosły ośrodek swojej akcji **do Gdańska. Podjudza się opinję świata przeciw Polsce**, jak gdyby zamierzano i przygotowywano się w Niemczech do **zamachu na polski „korytarz"**. Równocześnie gotują się Niemcy do wszczęcia dyskusji w sprawie **rewizji niemieckiej granicy wschodniej**. Osoby przybywające z Berlina przywożą z sobą złe wiadomości. Budżet niemiecki z powodu bezrobocia przeciążony, a mimo to ministerstwo Reichswehry domaga się nowych kredytów na wybudowanie trzeciego krążownika. Niemcy wykonują więc plan, przed którym ostrzegaliśmy już parokrotnie. Należy budżet niemiecki poddać ścisłej kontroli, jak również zwracać baczną uwagę na poczynania generała Schleichera. Ostatnia mowa kanclerza Brüninga nie ułatwi konferencji lozańskiej. Trzeba więc raz już skończyć z niepotrzebną stratą czasu i nie oddawać się złudzeniom ani nie pozwolić się zastraszyć. W chwili obecnej trzy problemy zasługują na specjalną uwagę: równowaga budżetu, reparacje i rozbrojenie.

Paryż, 30 maja. Na kongresie byłych żołnierzy frontowych w Lyonie przywódca partji radykalnej Herriot oświadczył, że Francja musi w Genewie pozostać przy swej tezie: bezpieczeństwo, rozjemstwo i rozbrojenie. Francja musi się również przyczynić do zabezpieczenie i nietykalności sprawiedliwości międzynarodowej. Miłość ojczyzny musi się wyrażać w dążności do zabezpieczenia pokoju.

Kongres socjalistów francuskich za udziałem w rządzie

Paryż, 30 maja. W Paryżu zebrał się wczoraj 29 kongres francuskiej partji socjalistycznej. Po ukonstytuowaniu się kongresu przystąpiono natychmiast do dyskusji nad kwestją udziału socjalistów francuskich w nowym rządzie. Niezwykle ożywiona dyskusja wykazała, że w łonie partji istnieje silna tendencja **do współpracy socjalistów w nowym rządzie**. Na 15 mowców 2 tylko wypowiedziało się przeciw współpracy, 3 natomiast postawiło warunki, które zgóry zdane są na odrzucenie. Reszta wypowiedziała się za opracowaniem realnego programu, któryby umożliwił współpracę obu stronnictw. Socjaliści bowiem nie mogą się zrzekać współpracy w rządzie, gdyż byłoby to działaniem wbrew intencji wyborców, którzy w ostatnich wyborach potępili dotychczasową większość rządową Tardieu-Laval.

Paryż, 30 maja. Deputowany socjalistyczny Vincent Auriol opracował projekt uchwały w sprawie warunków, pod jakiemi socjaliści francuscy skłonni byliby do współpracy w rządzie Herriota. Pierwszym warunkiem jest wykluczenie od udziału w tworzeniu nowego rządu tych partyj, które tworzyły większość w rządach Tardieu-Laval. W dziedzinie polityki zagranicznej projekt domaga się **organizacji pokoju** przez porozumienie międzynarodowe, powszechnego równoczesnego ściśle kontrolowanego **rozbrojenia i obniżenia wydatków wojskowych**. Znane warunki w dziedzinie społecznej, gospodarczej i finansowej zostają utrzymane w całej rozciągłości.

Paryż, 30 maja. „Paris Midi" przynosi dziś wywiad swego korespondenta z Paul-Boncourem, w którym tenże występuje za współpracą socjalistów francuskich z radykałami. Wielkie wydarzenia w polityce zagranicznej i niepokojące objawy jak w Gdańsku i Charbinie powinny skłonić całą lewicę do zjednoczenia i współpracy, aby Francja wystąpić mogła z odpowiednim autorytetem podczas ważnych konferencyj międzynarodowych. W dalszym ciągu Boncour zaleca przyszłemu rządowi pozostanie w dziedzinie rozbrojeniowej na stanowisku dotychczasowem: bezpieczeństwo, rozjemstwo i rozbrojenie, a w dziedzinie reparacyjnej: żadnych skreśleń z bezsprzecznych należytości.

DALSZE WALKI RELIGIJNE W INDJACH

Londyn. 30 maja. Po parodniowej przerwie doszło wczoraj w Bombaju do nowych rozruchów, podczas których 6 osób poniosło śmierć. Interwenjującą policję tłum obrzucił kamieniami i próżnemi flaszkami. Spokój został przywrócony.

W. Pani Dr. Helenie Nowickiej-Kopaczowej

lekarzowi chorób dzieci w Krakowie, za trafne postawienie djagnozy, wyleczenie i czułą opiekę mej córki składam na tej drodze jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

J. Cich, Nowy Sącz.

KRONIKA

NOWE ZDZIERSTWO: OPŁATA WIDOWISKOWA NA RZECZ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 23 bm. weszły w życie opłaty od wszelkich zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. płaty te pobierane będą w formie dodatku do ceny wykupionego biletu wstępu na daną imprezę i wynoszą 5 groszy od biletu wstępu w cenie od 50—99 gr., a 10 groszy od każdego biletu w cenie powyżej 99 groszy. W braku biletów wstępu wymierzaną będzie opłata na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża ryczałtowo w stosunku 10% od podatku widowiskowego na rzecz gminy.

Opłaty powyższe mają inkasować odnośni przedsiębiorcy i kierownicy imprez i wpłacać najdalej w ciągu 5 dni do Głównej Kasy miejskiej. Winni niezgłoszenia opłaty będą karani grzywną do 200 zł. Nadto może zostać ustaloną opłata tak, jak gdyby wszystkie rozporządzalne miejsca zostały rozsprzedane.

WYNIK VI KONKURSU IM. SOLVAYA. Szósty rok z rzędu Wydział Prawa i Administracji Uniw. Jagiell. w Krakowie, korzystając z hojności Zakładów Solvay'a w Polsce, przyznał nagrody za najlepsze prace ekonomiczne. W tym roku na podstawie ogłoszonego konkursu na tematy: 1) Przemysł garbarski i szewski w Krakowie, 2) Czy w Polsce istnieje przeciążenie podatkowe, 3) Kryzys rolnictwa w Polsce. Wydział przyznał nagrody następującym studentom Wydziału: 1) Hagemejerowi Włodzimierzowi, 2) Gutterowi Salomonowi, 3) Miłkowskiemu Stanisławowi, 4) Kucharczykowi Wojciechowi, 5) Sokołowskiemu Janowi, 6) Kasprzykowi Janowi.

WYJAŚNIENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE. W niektórych pismach, a w szczególności w „Il. Kurjerze Codziennym“ z dnia 26 maja 1932 r. pojawił się protest, podpisany przez członków Związku zawod. literatów pol. w Krakowie, w którym zarzucono uprzedniemu Zarządowi stworzenie „sztucznej większości“ na walnem zebraniu w dniu 22 maja br. Pojęcie „sztucznej większości“ objaśnił „IKC“, widocznie mylnie poinformowany, w ten sposób, że tylko przez przyjęcie nowych członków w ostatniej chwili mógł Zarząd uzyskać większość. Ponieważ większość kolegów, którzy podpisali protest, była nieobecna na walnem zgromadzeniu, przeto dla ścisłego i zgodnego z rzeczywistością poinformowania tych nieobecnych oraz opinji publicznej stwierdzamy, co następuje:

Na walnem zebraniu w dniu 22 maja br. było obecnych podczas głosowania 35 członków Związku. Za Zarządem głosowało 28 członków, w czem 19 członków, należących od chwili założenia Związku, względnie przyjętych do r. 1930, a więc dawno należących do Związku, oraz 9 członków nowych, przyjętych w myśl statutu w ciągu ostatniego roku, a tylko siedmiu (7) przedstawicieli opozycji wstrzymało się od głosowania. Podkreślamy fakt, że gdyby owych 9 (dziewięciu) nowych członków wogóle nie głosowało, to i tak stosunek opozycji 7 członków do prawie trzy razy większej ilości dawno przyjętych, popierających Zarząd, wynosiłby ściśle 7:19.

Na żądanie zainteresowanych jesteśmy gotowi w każdej chwili służyć wykazem nazwisk członków, którzy wzięli udział w głosowaniu z podaniem czasu ich przyjęcia do Związku. Czynimy to zresztą w najbliższym numerze „Gazety Literackiej“.

Stwierdzamy zatem, że zarzut „sztucznej większości“ jest całkowicie niezgodny z prawdą.

Stwierdzamy dalej, że zarzut „uniemożliwienia dyskusji“ jest również niesłuszny, ustępujący bowiem Zarząd Związku, chcąc ułatwić krytykę jego działalności, wystąpił na początku zgromadzenia z wnioskiem o dopuszczenie do głosu także tych członków Związku, którzy zalegali z wkładkami, a którzy według statutu stracili automatycznie prawo głosu, co dotyczyło wszystkich członków opozycji.

Co do zarzutów w sprawie rzekomych „praktyk“ przy przyznaniu nagrody kol. Gałuszce stwierdzamy, że nagroda ta została przyznana ściśle według regulaminu Nagrody Związku Zawod. Literarów Polskich w Krakowie, uchwalonego na walnem zgromadzeniu w dniu 7 czerwca 1931 r.

Wzywamy więc podpisanych w proteście o dostarczenie dowodów na to, że ich twierdzenie nie jest bezpodstawne.

Mając na względzie wspólny nam wszystkim interes pisarza polskiego, oraz dobro sprawy, wyrażamy nadzieję, że ludzie dobrej woli uznają wywołanie rozlamu w Związku jako bezpodstawne i szkodliwe.

Zarząd Związku zawod. literatów polskich w Krakowie: Karol Hubert Rostworowski, prezes, Józ. Al. Gałuszka, Tadeusz Kudliński, Leon Kruczkowski, prof. Stanisław Pigoń, poseł Bolesław Pochmarski, Michał Rusinek, Tadeusz Szantroch.

ZAPOWIEDZIANA WYSTAWA KILIMÓW WSCHODNICH w lokalu wystawowym Oddziału Muzeum Narodowego im. Fel. Jasieńskiego przy ul. Szczepańskiej 11, zostanie otwarta we wtorek dnia 31 maja o godzinie 10. Prócz kolekcji F. Jasieńskiego wystawionych będzie kilkanaście kilimów z depozytu prywatnego. W gablotach rozmieszczono kilkadziesiąt wspaniałych okazów broni wschodniej. Wystawa będzie otwarta w niedziele, święta, wtorki i piątki od 10 do 14. — Wstęp 50 groszy.

OSTATNI TYDZIEŃ TRWANIA WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Trwające obecnie w Pałacu Sztuki wystawy: jubileuszowa W. Wodzinowskiego, zbiorowe Cybisa, Rudzkiej-Cybisowej, Waliszewskiego i Tyrowicza, które wzbudziły istotnie niecodzienne zainteresowanie i są bardzo licznie zwiedzane, muszą być już za tydzień zamknięte z powodu przygotowań do wielkiej wystawy jubileuszowej znakomitego mistrza L. Wyczółkowskiego. Obecne wystawy tak różnolitością tematu jak i faktury malarskiej są niezmiernie ciekawe i warte zobaczenia. Obok jubilata Wodzinowskiego mamy doskonałe dzieła młodych, uznanych już dawno zagranicą i wysoko cenionych, oraz niecodzienną ekspozycję grafiki Tyrowicza. — Całość przedstawia niezwykle wysoki poziom. — Ostatni ten tydzień powinni wyzyskać ci wszyscy, którzy tych wystaw nie widzieli. Zwracamy uwagę szkół naszych na ten fakt, by młodzież mogła zobaczyć te doskonałe wystawy.

W SPRAWIE DZIEŁ WYCZÓŁKOWSKIEGO. Codziennie wiele osób zgłasza gotowość wypożyczenia dzieł Wyczółkowskiego na jego zbiorową wystawę. Dyrekcja zgłoszenia te może przyjmować tylko do 4 czerwca, gdyż musi opracować katalog, który będzie ilustrowany. Wyczółkowski przybędzie na otwarcie swej wystawy.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW RYNKU GŁÓWNEGO, prastarego kościółka św. Wojciecha, Sukiennic, wieży ratuszowej (wnętrza) oraz historycznych pałaców i kamienic patrycjatu odbędzie się jako V wycieczka z cyklu Tow. miłośników Krakowa pod kierunkiem hist. sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego jutro w środę. Wstęp 1 zł. Zbiórka o 3'45 przed kościołem św. Wojciecha.

ARESZTOWANIE WYDAWCY „GŁOSU PUBLICZNEGO“. W niedzielę o godz. 10 rano aresztowany został wydawca „Głosu publicznego“, Łoboda, który dokonał w sobotę napadu na sprawozdawcę sądowego. P. Z. Łoboda odstawiony został do dyspozycji sędziego śledczego p. Zacharskiego. Odpowiadać on będzie za gwałt publiczny. — Rozprawa przeciw Łobodzie i współpracownikom „Głosu publicznego“ oskarżonym o zbrodnię oszczerstwa rzuconego na dr. Macharskiego i śp. prok. Sozańskiego została odroczona do lipca z powodu wezwania dalszych świadków.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy włamali się do sklepu Juljusza Barbaseka przy ul. Skawińskiej 10, skąd przedostali się do sąsiedniego sklepu z futrami Józefa Sendera i skradli kilkanaście skórek futrzanych. — Nieznani sprawcy włamali się do szatni na boisku „Sokoła“ i skradli przybory sportowe na około 200 zł. — Aresztowano Stanisławę Linesińską za kradzież kwoty 6500 zł. i biżuterji wartości 1200 złotych.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

84

— Głupiś!... Nie twój on będzie, ten mondur! A twojego tyle ino, co twardą pięścią pan kapral na gębie ci wyliczy!...

— To mi nie dziwne!... Ekonomska pięść nie leksza, którą znam dobrze...

— Wszystkie ony jednakie, wiadomo...

— Juści! — ozwał się głos zajękliwy z sąsiedniej gromadki. — Za mną żandarmy... przez trzy dni szukały... słomę u strzechy zdarli... chałupę ze wszystkiem skopali... a stodółkę, a stajnię, a piwnicę... strach, co było!... Matka aż się pochorowali od zgryzoty...

— I gdzież cię dopadły?

— U dziewczyny... Bo to, wiecie... żenić się miałem... zmówione było wszystko... na Gromniczną, wiecie...

Głos zajękliwy rwał się i zniżał —

— O mojaś ty niebogo! — ryknął nagle. — Zmówione było wszystko, sprawiedliwie powiadam... I masz ci teraz wesele!...

Niedoszły oblubieniec począł chlipać, a wzdychać z głębi rozżalonego serca — —

— U nas też jeden się bojał... — rzekł któryś z cienia. — W lesie przez tydzień mieszkał... nocą mu siostra żarcie do lasu wynosiła... I co?... Zwąchały go po tygodniu i naszły w kryjówce...

— Żandarmy?

— Juści, żandarmy z dworskimi ludźmi!... Bojał się tego wojska okropnie, ano i uciekał... To go, juchy, jak psa ustrzeliły!...

— Gdzież to?

— Toć w naszej wsi, w Gumniskach... A co wam jeszcze powiem, chłopak to był chuderlawy i lichej postaci... poprawdzie, że i śmiech byłoby takiego na pobór prowadzić!... Ale się nasz pan dziedzic uparli na niego — — a dziedzic przecie wójt w gminie... nie poradzisz!

— Wiadomo, dziedzicowi żal chłopaków co tęższych ze wsi pozbywać, bo któżby pańskie obrabiał?... Są tacy, co samych chudziaków a mizerot zgraję na ten pobór prowadzą!...

— Są... są!...

— Mówił mi znajomy jeden, żołnierz, że tu nie koniec z nami... Mają nas jeszcze do Warsiawy pędzić, gdzie jakiesi wielkie książę, pono sam naczelnik tego polskiego wojska — osobliwie rekrutów ogląda!... Który zaś mu się nie udaje, to go do domu odesłać każe... Niby, że się to książę w żołnierzu mocnym i dobrej postawy lubuje...

— Ii... gdzieby też sam naczelnik każdego rekruta osobliwie miał oglądać? — zakrzyknięto z niedowierzaniem.

Urwała się rozmowa. Jaki taki, patrząc przedsię tępemi oczyma, usiłował zapewne wyobrazić sobie owego księcia i ową daleką, stołeczną Warsiawę... Niektóry, rozmarzony ciepłem wesoło szumiącego pieca, opierał się ramieniem o ramię lub plecy towarzysza i prędko zapadał w chrapliwą, niespokojną drzemkę.

Kazimierza coraz mocniejsze ogarniało znużenie. Snuł się wzdłuż ściany z kąta w kąt, odmierzając chwiejne, splątane kroki. Niekiedy, przystanąwszy nagle, zadzierał głowę i długo, a bezmyślnie spoglądał w biały kwadrat okna, porysowany przyrdzewiałą kratą. Skrawek bladego nieba wydawał się w tem oknie jak chłodna i matowa, popękana błona. Aż z zapatrzenia się w tę plamę niebieskości ćmiło się w oczach — i Kazimierz odwracał się prędko, czując mdłość nagłą, napływającą do gardła.

Czas nie miał miary. Może godzina upłynęła, a może dwie, gdy ciężki tupot licznych kroków zadudnił w sieni. Drzwi otwarły się ze zgrzytem i nowa gromadka rekrutów wtłoczyła się do izby. Gwar się uczynił i ruch naokół pieca. Przybysze rozsiadali się tu i ówdzie; i zaraz jęli rozwiązywać tobołki, rozkładać zawiniątka. Dobywali chleb i białe glonki chudego sera, krajali kozikami i jedli zwolna, smakowicie i w skupieniu.

Teraz i Kazimierz uświadomił sobie, że od wczesnego rana nie miał nic w ustach. A musiało już być koło południa... Ozwał się w nim nagle ostry, przytajony dotąd głód i targnął dokuczliwie trzewiami.

— Ciekawość, czy nas tu pożywią? — zjawiła się niepewna, a łakoma myśl.

Przyglądał się Kazimierz rekrutom, lecz nie znajdywał żadnej znajomej twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OSOBLIWA DEMONSTRACJA DOROŻKARZY KONNYCH. Wczoraj koło godz. 12 w południe przed gmach magistratu krakowskiego zajechały dorożki konne niemal z całego miasta, by zaprotestować przeciw przeniesieniu postojów dorożkarskich z placu św. Ducha na ul. św. Krzyża. Wobec tego, że dorożki zatarasowały obszerny plac przed magistratem, jak i ul. Franciszkańską, przeto wezwano silny oddział policji, który niezwykłych demonstrantów usunął. Kilku dorożkarzy doprowadzono na I komisarjat celem spisania protokołu.

WYPADEK NA BOISKU PODCZAS MECZU. Podczas gry w piłkę nożną na boisku „Cracovii" w ub. niedzielę Izak Ehrenburg, gracz reprezentacji warszawskiej, doznał kontuzji lewego kolana. Ehrenburga pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Łazarza.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Na skrzyżowaniu ulic Dunajewskiego i Karmelickiej auto potrąciło przechodzącą jezdnią 25-letnią Stefanję Grendys, robotnicę. Nieszczęśliwa doznała złamania lewej nogi. Grendysową przewieziono do szpitala.

ZDERZENIE DWÓCH AUTOBUSÓW. Na ul. Starowiślnej zderzyły się ambulans pocztowy z miejskim autobusem. Oba wozy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

ZABŁĄKANE DZIECKO. Doprowadzono do komisarjatu przy ul. Grodzkiej zabłąkane dziecko płci żeńskiej lat około trzy. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego.

ARESZTANT ZBIEGŁ Z KOBIERZYNA. — Z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, pozostający tam na obserwacji Jakób Słupski były dozorca więzienny przy sądzie okr. karnym w Krakowie, zbiegł w niewiadomym kierunku. Jak wiadomo Słupski dnia 30 października u. r. strzelił kilkakrotnie do zarządcy więzień p. Bauera. Bauer został tylko lekko ranny. Słupski został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem. — W czasie śledztwa popadł on w chorobę umysłową, oddano go na obserwację do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro i we czwartek po cenach zniżonych świetna komedja L. Lenza „Perfumy mojej żony", z udziałem L. Czarnowskiego w kapitalnej roli prof. Schroedera. Ponieważ tegoroczny sezon dramatu kończy się 15-go czerwca, ostatnią premjerą będzie K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" w opracowaniu scenicznem dyr. T. Trzcińskiego. Akcja podzielona jest na sześć obrazków z prologiem, przesuwających w barwnym kalejdoskopie szereg znanych każdemu Krakowianinowi motywów pejsażowych. Do wszystkich obrazów sprawia teatr nowe stylizowane dekoracje, połączone z rozlicznemi niespodziankami. Najlepsze siły zespołu biorą udział w obsadzie w najmniejszych rolach. Oprócz znanych i popularnych śpiewek, szereg wkładek muzycznych i tanecznych uroznaici to barwne widowisko.

„QUI PRO QUO" W BAGATELI. Dziś poraz ostatni rewja pod tytułem „Poczekajcie" z numerami „Piosenka o Krakowie", „Ja cię kocham a ty śpisz", „Santa Lucia" i „Kwadransik", w wykonaniu całego zespołu z Zofją Terne, Janiną Draczewską, J. Winiarską, E. Minowiczem i J. Borońskim na czele o godzinie 7 i 9'20 wieczorem. Jutro trzecia i ostatnia premjera sympatycznego teatru.

WIELKA REWJA — POKAZ MÓD W BAGATELI. Jutro we środę 1 czerwca o godzinie 4'30 popołudniu podziwiać wszyscy będą na pokazie w Bagateli piękne modele toalet wielkich firm warszawskich z B. Hersem na czele, które zaprezentuje polska „Królowa Mody" Marja Balcerkiewiczówna. Barwny i dowcipny tekst wygłosi znana autorka p. Weil. Upominki i liczne niespodzianki oczekują tak panie jak i panów. Bilety sprzedaje już kasa teatru Bagatela.

ODCZYTY I ZEBRANIA

CYKL ODCZYTÓW O WYBORZE ZAWODU. Ostatnie odczyty z cyklu o wyborze zawodu odbędą się: 31 bm. dr. Rogalski: „Studja i zawód wychowawcy fizycznego"; 3 czerwca inż. Broniewski: „Rolnictwo". Odczyty odbywają się w „Ognisku" polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8, I piętro) o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

„WŚRÓD MURZYNÓW ANGOLI". Korzystając z czasowego pobytu w Krakowie p. Adama Paszkowicza, wybitnego podróżnika i znawcy południowo-zachodniej Afryki, a przedewszystkiem Angoli, urządza polska YMCA odczyt, na którym prelegent podzieli się ze słuchaczami swemi osobistemi przeżyciami i wrażeniami w tej egzotycznej krainie, ilustrując wszystko przeźroczami. Odczyt odbędzie się jutro we środę o godzinie 7'30 wieczorem w sali odczytowej „Ognisko" (ul. Krowoderska 8, parter). Wstęp 1 zł., dla akademików i młodzieży szkolnej 50 groszy.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KLUBU ANGIELSKIEGO odbędzie się pod przewodnictwem prof. dra R. Dyboskiego dziś we wtorek w lokalu polskiej YMCA o godzinie 8 wieczorem. Po części formalnej odbędzie się zebranie towarzyskie.

SPORT

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO REPREZENTACJI POLSKI NAD REPREZENTACJĄ JUGOSŁAWJI 3:0 (0:0). Międzypaństwowy mecz piłkarski Polski z Jugosławją przyniósł wbrew ogólnym przewidywaniom, spowodowanym upadkiem klasy piłkarskiej, zaszczytne zwycięstwo drużynie polskiej. Sukces ten jest tem piękniejszy, że osiągnięty na gruncie obcym.

KRAKÓW—WARSZAWA 4:2 (1:). — Skład drużyny warszawskiej, pozbawiony gwiazd piłkarskich, zapowiadał grę interesującą. I rzeczywiście goście zaprezentowali grę, może nie tyle efektowną, ile ambitną i ofiarną, której Kraków nie umiał, czy nie chciał przeciwstawić nic ponad lenistwo i słabość. Były okresy, gdzie liczono się już z wygraną Warszawy, coby oczywiście nie przyniosło wielkiego zaszczytu Krakowowi. Dopiero pod koniec drużyna krakowska zaczęła grać ambitniej i to przyniosło dopiero upragnione zwycięstwo. Oceniając całość drużyny podwawelskiej, zaznaczyć należy, że żadna jej część nie stała na wysokości zadania. Zadziwiająco słabo i pod względem taktycznym wprost źle i niebezpiecznie, grała para obrońców Zachemski—Pająk. Pomoc i atak również sprawiały wrażenie beznadziejnej obojętności wobec gry bodaj przeciętnego poziomu. Dostroił się do tego nastroju sędzia dr. Lustgarten, który chyba takiego słabego dnia jeszcze w swojej karjerze sędziowskiej nie miał.

ŻRKS SIŁA—DKS ORLĘTA 2:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Interesujące zawody dwóch robotniczych drużyn odbyły się na boisku Legji przy dość licznej publiczności. Do pauzy mimo przewagi Siły, wynik był bezbramkowy. Po przerwie z centry Abenda, Kirsch strzelił pierwszą bramkę, po 10 minutach uzyskał Weintraub główką drugą bramkę z kornera. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz „Siły" Bau, a z „Orląt" Boksa, Kurzawa i Żak. Sędziował bardzo dobrze p. Rumpler.

HAKADUR—BIEŻANOWIANKA 1:0. W niedzielę rozegrano zawody o mistrzostwo klasy B między ŻKS Hakadur a KS Bieżanowianką z wynikiem 1:0. dla Hakaduru. Sędzia p. Berwald dobry. Młody żydowski robotniczy klub pomimo jednorocznego pobytu w klasie B, prowadzi w swojej grupie mistrzostwo.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: *„PERFUMY MOJEJ ŻONY"*, komedja w 3 aktach Leona Lenza.

Jako drugą sztukę na swe gościnne występy w teatrze krakowskim wybrał sobie p. Czarnowski „Perfumy mojej żony", zabawną farsę, odpowiednią na gorącą porę roku. Gra on w niej wybornie rolę zazdrosnego męża, a pp. Ludwiżanka, Kostecka i Marcinowska i pp. Szymański i Burnatowicz z humorem odtwarzają resztę ról.

E. H.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Perfumy mojej żony".
Środa: „Perfumy mojej żony" (ceny zniżone).
Czwartek: „Perfumy mojej żony" (ceny zniżone).

KINOTEATRY

Adria: „Dafnis i Chloe".
Apollo: „Miljonerzy się bawią".
Dom żołnierza: „Wesoły wdowiec" (Harry Liedtke).
Promień: „W konkurach".
Słońce: „Königsmark" (Iwan Petrowicz).
Sztuka: „Jej grzech".
Świt: „Senor Americano" i „W szalonem tempie".
Uciecha: „Miłostki pięknej pani".
Wanda: „Tajemnicza szóstka".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 31 maja

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny 1505: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. — 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: Przegląd czasopism kobiecych. 15.50: Pogawędka dla dzieci starszych. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Przed 120 laty". 16.40: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.55: Gramofon, komunikat harcerski. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Gdzie szukać wartości życia". 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Goethe, a świat zbrodni" — wygłosi red. dr. M. Kanfer. 19.30: Dr. Rudolf Beres: „Znaczenie szkolnictwa zawodowego dla dziewcząt żydowskich". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Wczoraj, dziś, jutro Polski". 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.50: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.05: Recital fortepianowy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: Muzyka taneczna.

MICHAŁ SMOŁA, ur. 1886 r. w Krakowie, unieważnia skradzioną książkę wojskową, wydaną przez PKU Kraków.

Odjazdy pociągów z Krakowa.

(OD 22 MAJA 1932)

NA WSCHÓD DO:

P	Lwowa — Bukaresztu	1.00
P	Krynicy — N. Zagórza	3.20
P	Zakopanego i Rabki Zar.	3.30
O	Niepołomic	4.30
O	Oświęcima przez Skawinę	5.20
M	Wieliczki Rynku	6.32
O	Wadowic	7.15
M	Kocmyrzowa	7.30
O	Lwowa — Krynicy	7.50
M	Wieliczki Rynku	8.28
P	Lwowa — Krynicy — Truskawca przez Lwów (Bukareszt)	8.45
P	Zakopanego — Rabki Zar.	8.55
O	Chabówki	9.40
O	Zakopanego — N. Sącza przez Suchą	10.05
M	Wieliczki Rynku	10.20
M	Kocmyrzowa	10.25
M	Wieliczki Rynku	11.49
P	Lwowa — Bukaresztu	12.10
O	Lwowa — Krynicy — N. Zagórza	12.15
M	Wieliczki Rynku	12.55
O	Oświęcima przez Skawinę	13.25
O	Wieliczki	13.40
O	Kocmyrzowa	13.55
O	Niepołomic	14.10
O	Tarnowa	14.20
O	Wadowic	14.40
M	Wieliczki Rynku	15.05
O	Chabówki	15.10
O	Przemyśla — Krynicy — N. Sącza — N. Zagórza	15.25
O	Zakopanego — N. Sącza przez Suchą	15.45
O	Tarnowa	16.30
O	Wieliczki	16.40
O	Kocmyrzowa	16.45
OO	Zwardonia — Żywca — Suchy	17.55
M	Wieliczki Rynku	18.10
O	N. Sącza przez Stróże — Tarnów	18.20
P	Lwowa — Bukaresztu	19.03
O	Zakopanego	19.15
M	Wieliczki Rynku	19.30
O	Bochni	19.35
O	Wieliczki	19.50
M	Kocmyrzowa	20.00
O	Suchy	20.15
O	Łukowa — Lublina — Dębicy	20.45
M	Wieliczki Rynku	22.00
O	Kocmyrzowa (na razie nie kursuje)	22.40
M	Wieliczki Rynku	23.25
O	Lwowa — Krynicy — Stryja	23.45
O	Zakopanego	23.55

NA ZACHÓD DO:

P	Zebrzydowic — Wiednia — Pilzna	2.12
P	Warszawy	2.20
O	Zebrzydowic	4.30
P	Katowic — Berlina — Poznania	6.15
O	Katowic	6.55
O	Zebrzydowic	7.15
O	Żywca przez Dziedzice	9.15
O	Warszawy	10.30
O	Katowic — Poznania — Gdyni — Helu	11.05
P	Zebrzydowic — Wiednia — Pragi—Split	11.35
O	Katowic	12.50
O	Zebrzydowic	14.00
P	Warszawy	14.50
O	Katowic	16.30
O	Żywca — Cieszyna — Bielska — Wisły	17.20
P	Warszawy	17.52
P	Katowic — Berlina	18.10
O	Chrzanowa	19.20
O	Warszawy	20.30
P	Zebrzydowic — Cieszyna — Wiednia — Pragi	21.10
O	Katowic — Oświęcima	21.20
P	Gdyni — Poznania — Katowic	23.00
O	Warszawy przez Dęblin (Częstochowę) Łódź Fabr.	23.30
m	Częstochowy	23.59

Objaśnienie znaków:

P — pociąg pospieszny, O — osobowy, M — motorowy, m — mieszany.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.